CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE F

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — PIĄTEK, 8 PAŹDZIERNIKA 1948 R. Nr 278 (1379)

W numerze:

O CZYSTOŚĆ SZEREGÓW PARTYJNYCH.
Artykuł tow. Franciszka Jóźwiaka (Witolda), członka Biura Politycznego KC PPR — str. 3.

O CO CHODZI W DYSKUSJI ATOMOWEJ — str. 3.

ODKRYCIE TAJEMNICY KOPALNI „GEN. ZAWADZKI" czyli bywają i tacy dyrektorzy — str. 3

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

KLASA ROBOTNICZA I MASY PRACUJĄCE POLSKI STAĆ BĘDĄ NA STRAŻY SOJUSZU I PRZYJAŹNI ze ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

UROCZYSTA AKADEMIA TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

„Związek Radziecki jest dla nas przykładem i wzorem, jak należy budować socjalistyczne państwo sprawiedliwości, siły, postępu, dobrobytu i przodownictwa kulturalnego, państwo, w którym praca przestała być przekleństwem, a stała się najwyższym szczęściem człowieka" — powiedział w swoim przemówieniu na uroczystej akademii przyjaźni polsko-radzieckiej w sali „Roma" minister Henryk Świątkowski.

Na akademię przybyli przedstawiciele Rządu RP z ministrami Świątkowskim i Rusinkiem, członkowie ambasady radzieckiej w Warszawie z ambasadorem Wiktorem Lebiediewem na czele, generalicja, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Sankowski oraz prezydent miasta st. Warszawy St. Tołwiński.

W prezydium zasiedli: prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej min. Henryk Świątkowski, ambasador Lebiediew, prezydent Tołwiński, przewodniczący Sankowski oraz przodownicy pracy i aktywiści Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Akademię zagaił przewodniczący Zarządu Stołecznego TPPR **tow. Dworakowski**, stwierdzając na wstępie, że dzisiejsza akademia rozpoczyna w całym kraju „Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" którego szczytowym punktem będzie uczczenie 31-rocznicy Rewolucji Październikowej. Klasa robotnicza stolicy jest dumna ze swoich tradycji przyjaźni z demokracją rosyjską i pragnie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Z kolei głos zabrał tow. **min. Henryk Świątkowski,** który stwierdził, że tradycje przyjaźni łączące polskie i rosyjskie masy pracujące, sięgają okresu przedrewolucyjnego.

Tow. min. Świątkowski omówił następnie okres wybuchu Rewolucji Październikowej, przytaczając szereg przykładów, świadczących o udziale polskich robotników w rewolucji narodu rosyjskiego. Wybitny przywódca SDKPiL Feliks Dzierżyński razem z Leninem i Stalinem kierował powstaniem październikowym i stał się w następnych etapach budownictwa socjalistycznego najbliższym współpracownikiem Lenina i Stalina. **Liczni polscy socjaldemokraci nie tylko brali udział w walkach zbrojnych dni październikowych, ale walczyli i ginęli później na frontach walki przeciwko kontrrewolucji i antyradzieckiej interwencji państw kapitalistycznych.**

Omawiając następnie podstawowe problemy przyjaźni polsko - radzieckiej, tow. min. Świątkowski powiedział, co następuje:

„Dokonane przemiany społeczne w Polsce Ludowej i udostępnienie prawdy o Zw. Radzieckim sprawiły, że **społeczeństwo polskie skutecznie zwalcza podsycane przez wroga klasowego resztki dawnych uprzedzeń.** Świat stał się terenem ostrej walki, w której imperializm międzynarodowy z imperializmem amerykańskim na czele, dążąc do panowania nad światem, podsyca nastroje wojenne. Plan Marshalla stał się instrumentem ograbiania suwerenności narodów w imię imperialistycznych interesów finansistów i przemysłowców amerykańskich. Towarzyszy temu najbardziej brutalny ucisk wewnętrzny, stosowany przez reakcyjne koła rządzące wobec stale rosnących sił postępowych wewnątrz państw kapitalistycznych. **Siły postępowe całego świata znajdują naturalną osłonę i oparcie w Związku Radzieckim, w kraju zwycięskiego socjalizmu.** Związek Radziecki przeciwstawia akcji podżegaczy wojennych swoją niezłomną i konsekwentną postawę w obronie pokoju.

Budując pod przewodnictwem klasy robotniczej Polskę świata pracy, **naród polski czerpie i czerpać będzie z bogatych doświadczeń budownictwa socjalistycznego Związku Radzieckiego. Widząc w Związku Radzieckim rękojmię bezpieczeństwa i pokoju, każdy patriota winien być szermierzem przyjaźni polsko - radzieckiej.** Sprawa coraz solidniejszego sojuszu narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim jest sprawą całego obozu demokracji **ludowej** wszystkich stronnictw politycznych, wszystkich bezpartyjnych chłopów, inteligencji, całości mas pracujących Polski — jest sprawą narodu polskiego. **Klasa robotnicza i masy pracujące Polski stoją i stać będą na straży nienaruszalności i trwałości sojuszu i przyjaźni Polski ze Związkiem Radzieckim"**

STOLICA ZSRR — MOSKWA

Przedstawiciele Jugosławii w Egipcie potępiają politykę Tito

LONDYN, 7.10 (PAP). Z Kairu donoszą, że charge d'affaires Jugosławii w Egipcie i attache prasowy podali się do dymisji na znak protestu przeciwko zdradzieckiej polityce obecnych przywódców Jugosławii.

ZSRR domaga się od Włoch wydania okrętów wojennych

Nota Mołotowa do rządu włoskiego

MOSKWA, 7.10 (PAP). — Jak podaje agencja TASS, minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow w dniu 4 bm. przyjął na audiencji ambasadora Włoch w Moskwie — Manlio Brozio, któremu złożył następujące oświadczenie:

„Zgodnie z postanowieniami artykułu 57 traktatu pokojowego Włochy winne były przekazać Związkowi Radzieckiemu **przyznane mu okręty włoskiej marynarki wojennej** w ciągu trzech miesięcy od chwili wejścia w życie traktatu pokojowego, tj. do 15 grudnia 1947 r. z wyjątkiem szczegółowych wypadków przewidzianych w traktacie. Rząd włoski jednak dotychczas nie przekazał Związkowi Radzieckiemu ani jednego okrętu. Tym samym, iż **rząd włoski nie wykonał postanowień art. 57 traktatu pokojowego.**

Rząd radziecki znacznie złagodził warunki wykonania przez Włochy art. 57 traktatu, zgadzając się na przyjęcie bez remontu 33 okrętów i rezygnując ze zwrotu kosztów ich remontu. Nie bacząc na to, rząd włoski w dalszym ciągu **uchyla się od wypełnienia wspomnianego wyżej artykułu traktatu pokojowego** i nie podjął niezbędnych

(Dokończenie na str. 2)

Wicemin. WYSZYŃSKI DOMAGA SIĘ ROZBROJENIA

Początek dyskusji w Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ, 7.10. (PAP). — Komisja Polityczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przystąpiła w czwartek po południu do dyskusji nad propozycją radziecką w sprawie ograniczenia o 1/3 zbrojeń 5 wielkich mocarstw: Stanów Zjednoczonych, ZSRR, W. Brytanii, Francji i Chin.

Propozycja ta złożona przez wiceministra Wyszyńskiego w dniu 25 września stwierdza, że dotychczas nie zrobiono, by wprowadzić w życie postanowienia Zgromadzenia Generalnego w sprawie rozbrojenia i w sprawie skutecznej kontroli nad produkcją energii atomowej.

Dyskusję rozpoczął przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister Wyszyński, który oświadczył m. in.:

„Propozycja złożona przez delegację radziecką, jest wyrazem konsekwentnej polityki pokojowej prowadzonej przez ZSRR.

Związek Radziecki walczy przeciwko polityce podżegaczy wojennych i przeciwko psychozie wojennej, inspirowanej przez reakcyjne koła Stanów Zjednoczonych.

Już w roku 1927 rząd radziecki złożył propozycję powszechnego rozbrojenia w Lidze Narodów, ale propozycja ta tak jak i inne propozycje radzieckie idące w tym kierunku zostały w Lidze Narodów pogrzebane".

Jest rzeczą pożyteczną — powiedział wiceminister Wyszyński — przypomnieć te fakty historyczne, aby wyciągnąć z nich konieczną naukę.

Następnie wiceminister Wyszyński zaznaczył, że ministrowie Bevin i Spaak powtarzają dzisiaj starą zużytą formułę, której używała Francja 20 lat temu: „Najpierw gwarancje bezpieczeństwa — a potem rozbrojenie" — formułę, która w praktyce prowadziła do pogrzebania wszystkich propozycji rozbrojeniowych.

(Dokończenie na str. 2)

9 bm. — OBCHÓD ŚWIĘTA MILICJI OBYWATELSKIEJ

W sobotę i niedzielę, tj. dnia 9 i 10 października br., odbędą się w Warszawie centralne uroczystości, związane z obchodem Święta Milicji Obywatelskiej.

Program obchodu Święta M. O. przewiduje:

W sobotę, dn. 9 bm. o godz. 17-ej na placu Zwycięstwa odbędzie się capstrzyk oraz nastąpi uroczyste złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 19.15 rozpocznie się w sali MBP, przy Al. Wyzwolenia, uroczysta akademia.

O godz. 23-ej w klubie MBP odbędzie się zabawa taneczna.

W niedzielę, dnia 10 bm., na Stadionie WP zorganizowane będą zawody sportowe.

Na zakończenie uroczystości w klubie Komendy Głównej M. O. nastąpią finały II ogólnopolskiego festiwalu amatorskich kół artystycznych Milicji Obywatelskiej.

Na uroczystości Święta Milicji Obywatelskiej zaproszone zostały delegacje zagraniczne milicji krajów zaprzyjaźnionych. Przybyły już do Warszawy delegacje z Bułgarii i Węgier. W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd dalszych delegacji zagranicznych.

EKWIWALENT GOTÓWKOWY za chleb i mąkę

W związku ze zniesieniem od dnia 1 listopada br. przydziałów chleba i mąki na karty zaopatrzenia, posiadacze kart otrzymywać będą równowartość w gotówce. Poza ekwiwalentem z tytułu własnej karty zaopatrzeniowej pracownik otrzyma ponadto zwiększony dodatek rodzinny.

Wysokość ekwiwalentu oszacowano według najwyższych cen w kraju.

Pełny ekwiwalent miesięczny dla posiadaczy kart zaopatrzenia poszczególnych kategorii wyniesie: I kat. — 405 zł, kat. C — 135 zł, kat. PZ — 595 zł, kat. PZI — 495 zł i kat. NZ — 215 zł.

Zasiłki rodzinne dla osób uprawnionych do pobierania rodzinnych kart zaopatrzenia powiększone zostaną w następujący sposób: zasiłek na pierwsze dziecko — o 365 zł, na drugie dziecko — o 415 zł, na trzecie i następne dzieci — o 450 zł oraz zasiłek na żonę (jeśli są dzieci) — o 260 zł. Ten ostatni dodatek otrzyma również pracownik na żonę bezdzietną, o ile złoży zaświadczenie o niemożności jej zatrudnienia, lub niezdolności do pracy.

Osoby, które pobierają stałe wynagrodzenie gotówkowe z tytułu emerytur, rent i zapomóg również otrzymają zwiększony dodatek aprowizacyjny. Mianowicie posiadacze kat. I o 405 zł, kart kat. IR — o 260 zł i IIR — o 135 zł miesięcznie.

Ponieważ zniesienie reglamentacji chleba i mąki pszennej wymaga zabezpieczenia ciągłości i normalnej podaży tego artykułu, zostały wydane zarządzenia, zabezpieczające odpowiednią ilość zapasów tak w składach hurtowych, jak i w terenowych.

—o—

ROZPORZĄDZENIE Rady Ministrów w sprawie ulg w czynszu lokalowym

W dniu 6 bm. zatwierdzone zostało przez Radę Państwa rozporządzenie Rady Ministrów, rozszerzające znacznie liczbę osób, którym przysługuje prawo płacenia czynszu w dotychczasowej wysokości.

Pełny tekst rozporządzenia podamy w jutrzejszym numerze.

ZA SŁOWAMI MUSZĄ IŚĆ CZYNY

Trwa w całym kraju szeroka akcja omawiania na kołach partyjnych uchwał ostatniego plenum KC PPR. Jest rzeczą niezmiernie doniosłą, aby akcja ta została właściwie przeprowadzona, aby nasze szeregi partyjne, milionowa armia PPR-owców, pojęły w pełni istotny sens uchwał plenum i potrafiły jego wskazania zastosować w życiu, w codziennej pracy w Partii i poza Partią.

Trzeba, abyśmy sobie wszyscy uświadomili, że zaznajomienie się z uchwałami plenum, że choćby nawet pilne ich przestudiowanie, to jeszcze daleko nie wszystko, to dopiero pierwszy krok, za którym powinny pójść dalsze. Trzeba, abyśmy w pełni zrozumieli, że nie wystarczy nawet najbardziej gruntowna samokrytyka, przeprowadzona pod wpływem plenum, jeśli ograniczy się ona do jednorazowego wystąpienia i jeśli nie będzie ona dla nas metodą, którą stale będziemy stosować. Trzeba, aby wszyscy członkowie Partii pojęli, że wielka praca dokonana przez plenum wtedy tylko w pełni osiągnąć będzie mogła skutek, jeśli z uchwał tych każdy z nas wyciągnie praktyczne wnioski dla swojego terenu, dla swojej pracy i realizować je będzie konsekwentnie w życiu.

Możemy już dziś przytoczyć setki i tysiące faktów, które świadczą, że w życiu naszych organizacji partyjnych dokonał się pod wpływem plenum głęboki przełom, który zapoczątkował nowy styl pracy, który zaostrzył ich czujność na niebezpieczeństwo prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia i wobec wroga klasowego, czujność wobec wszelkich przejawów biurokratyzmu, lekceważenia potrzeb i bolączek człowieka pracy. Możemy już dziś stwierdzić, że metoda samokrytyki, tam gdzie została ona rzeczywiście w pełni zastosowana, z wyciągnięciem praktycznych wniosków, przyniosła pożądane rezultaty.

Ale nie można pominąć milczeniem, że tu i ówdzie wypaczono istotny sens plenum, sprowadzając samokrytykę do jakiejś czczej formalności bez żadnych dalszych konsekwencji. Wygląda to tak, że po zebraniu sprawozdawczym na temat plenum, poszczególni towarzysze przeprowadzają samokrytykę i są zadowoleni, że wywiązali się doskonale z tego, co kierownictwo Partii nakazało. Tymczasem dalej powtarzają poprzednie błędy. Postępowanie takie wprowadza w błąd Partię, stwarza pozory walki ze złem, podczas gdy mamy tu do czynienia ze zwykłą gadaniną.

Sprawa jest jasna: za słowami muszą iść czyny, musi iść przezwyciężanie błędów. Na tę drogę wstąpiła już większość naszych organizacji partyjnych i w tym duchu winna się rozwijać kampania sprawozdawcza. Niechaj więc opieszali, ci wszyscy, którzy pojęli samokrytykę jako formalność do niczego nie zobowiązującą, jeszcze raz przemyślą to zagadnienie i wyciągną właściwe wnioski. Niechaj nie pozostają w tyle i wyrównają szeregi naszej Partii, która uzbrojona uchwałami plenum KC, maszeruje do dalszych zwycięstw.

KOMISJA POLITYCZNA ONZ rozpatrzy radziecką propozycję zakazu broni atomowej

Nasz specjalny korespondent na sesję ONZ J. MAJSKI telefonuje:

PARYŻ, 7 października.

Nic może nie charakteryzowało w takim stopniu stanowiska Ameryki na obecnej sesji ONZ, jak dzisiejsze głosowanie, które odbyło się w Komisji Politycznej.

Komisja Polityczna uczyniła wczoraj krok naprzód na drodze do porozumienia w sprawie atomowej.

47 głosami przy 5 wstrzymujących się, Komisja postanowiła na wniosek Ekwadoru, Nowej Zelandii i Australii wyznaczyć podkomisję dla ROZPATRZENIA PROPOZYCJI RADZIECKIEJ, PRZEWIDUJĄCEJ JEDNOCZESNE ZAWARCIE KONWENCJI O ZNISZCZENIU ISTNIEJĄCYCH ZAPASÓW BOMB ATOMOWYCH I KONWENCJI O WPROWADZENIU MIĘDZYNARODOWEJ KONTROLI PRODUKCJI ENERGII ATOMOWEJ.

Przewodniczący przystępując do głosowania oświadczył, że ma nadzieję, iż przy dobrej woli sprawa będzie załatwiona w ciągu 15 minut.

Było to o godzinie 11. Tymczasem Komisja dopiero o wpół do drugiej zakończyła głosowanie, chociaż zazwyczaj o godz. 12 delegaci zaczynają śpieszyć na obiad i żadne posiedzenie w Komisji, czy na plenum dotychczas nie przeciągało się dłużej, niż do wpół do pierwszej. Musiała być bardzo ważna przyczyna, by pan Warren Austin i pan Ramadier, którzy w dzisiejszej dyskusji odgrywali główną rolę, aż tak przejęli się swoim zadaniem, że zapomnieli o porze obiadowej.

Przyczyną tą było, że delegat amerykański i pomagający mu w miarę swoich sił delegat francuski, nie chcieli dopuścić, żeby w rezolucji przemknęło się jakieś słowo, mówiące o możliwości osiągnięcia ogólnego porozumienia w sprawie energii atomowej.

Było nie lada widowiskiem kiedy przewodniczący Spaak — ten sam Spaak, którego jadowite przemówienie na plenum Zgromadzenia, było dla niektórych kół „gwoździem" obecnej sesji ONZ i który oskarżył w tym przemówieniu Związek Radziecki o „zatruwanie wszędzie i zawsze wszelkiej możliwości porozumienia" — teraz przeszło dwie godziny bił się z delegatem amerykańskim, prosząc go o to, aby zgodził się na całkiem niewinny i słuszny — jego zdaniem — tekst wstępu do rezolucji, a ten nie zgodził się, bo sugerowali tam niebezpieczne dla Ameryki słowa „w celu osiągnięcia ogólnego porozumienia".

Charakterystyczne było, że w dyskusji, która poprzedziła głosowanie, mimo nacisku amerykańskiej delegacji, szereg delegatów małych państw, głosujących zazwyczaj razem z Amerykanami, wypowiedziało się za wznowieniem prac Komisji Atomowej.

Trzeba pamiętać, że cała sprawa energii atomowej została postawiona na obecnej sesji w związku z tym, że przedstawiciel Ameryki w Komisji Atomowej po 30-miesięcznym systematycznym sabotowaniu jej prac, chciał zerwać wreszcie prace tej Komisji. Wniesiona na obecnej sesji rezolucja kanadyjska, opracowana przy ścisłym współudziale delegacji amerykańskiej, polegała właśnie na takim podsumowaniu 30-miesięcznej pracy Komisji Atomowej, która wykazałaby, że dalsze jej istnienie jest niecelowe. Przeciw tej rezolucji delegacja radziecka wniosła inną rezolucję, nawołującą do wznowienia prac Komisji Atomowej w celu jednoczesnego podpisania dwóch konwencji: o zakazie broni atomowej i wprowadzeniu kontroli energii atomowej.

(Dokończenie na str. 2)

na tematy DNIA

Wyzwanie rzucone światu

Donosiliśmy niedawno na tym samym miejscu o podejmowanych kanszachtach senatora Gurneya, przewodniczącego wojskowej komisji Senatu amerykańskiego z generałem Franco. Aczkolwiek chodziło o przedstawiciela amerykańskich kół parlamentarnych (republikańskich), zidentyfikowaliśmy z całą dwizdomością jego postawę z postawą amerykańskiego rządu (demokratycznego w sensie przynależności partyjnej). Rozumieliśmy bowiem, że po pierwsze wybitny przedstawiciel kół parlamentarnych nie nawiązuje tak ważnych kontaktów politycznych bez zgody swego rządu, po wtóre zaś — wychodziliśmy z założenia, że w dziedzinie reakcyjnej polityki zagranicznej Departamentu Stanu od dawna już nie ma różnicy między stanowiskiem kierowniczych czynników obu partii amerykańskiej reakcji.

Potwierdzenie słuszności naszej oceny spotkania Gurney — Franco nadeszło szybciej, niżeśmy się sami spodziewali.

„New York Times", jedna z najbardziej wpływowych i najlepiej poinformowanych gazet amerykańskich, donosi w depeszy swego korespondenta paryskiego, że Marshall zwrócił się do Bevina i Schumana z propozycją wspólnego wystąpienia w Organizacji Narodów Zjednoczonych w celu unieważnienia uchwały ONZ, polecającej odsunięcie od stanowisk odwołanie szefów placówek z Madrytu.

Ta — jakże skromna — uchwała ONZ, powzięta w grudniu 1946 roku, była jedynym widocznym rezultatem polskiej inicjatywy, idącej po linii potępienia reżimu hitlerowskiego, pachołka Franco, za pomocą zbiorowej akcji państw — członków ONZ. Obrońcy Franco udałali wtedy zredukować wnioski Polski i Białorusi, zmierzające do zastosowania sankcji wobec Franco, do czysto demonstracyjnej uchwały o odwołaniu szefów placówek dyplomatycznych.

Okazuje się, że dzisiaj nawet ta demonstracyjna uchwała jest solą w oku waszyngtońskim obrońcom Franco! Jest to jasne, jeśli się zważy, że plany reakcji amerykańskiej przewidują wciągnięcie Hiszpanii frankistowskiej w „plan Marshalla" i w amerykański system baz wojennych w Europie. Naturalnie, trudno ten plan realizować, gdy Hiszpania znajduje się choćby tylko oficjalnie, teoretycznie, ale bądź co bądź pod bojkotem międzynarodowym ze strony Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Czy Amerykanom uda się wprowadzić ten plan w życie, to inna rzecz. Zdaniem tegoż samego korespondenta „New York Times", propozycja Marshalla, aczkolwiek odpowiada ideologii zarówno Bevina jak i Schumana, napotkała jednak na opór z ich strony. Korespondent amerykański tłumaczy ten opór obawą obu ministrów przed reakcją, jaką wywołać musiałby ten krok w szerokich masach Francji i Anglii. Zwłaszcza klasa robotnicza Francji, która tak wielu swych synów posłała w latach 1936—39 do Hiszpanii, do walki z agentami Hitlera i Mussoliniego, zareagowałaby gwałtownie. Rząd francuski ma i bez tego dość wiele kłopotów wewnętrznych, aby miał szukać nowych, spowodowanych przez tak niepopularne posunięcie, wymierzone zresztą obiektywnie przeciwko interesom Francji.

Ale nie tylko klasa robotnicza Francji odpowie ostro na amerykańską próbę galwanizowania hitlerowskiego trupa za Pirenejami. Cały światowy obóz demokracji odczuje niewątpliwie jako zniewagę to cynicznie wyzwanie, rzucone ludzkości przez władców Ameryki. (wik)

CSR na drodze ku socjalizmowi

Nowy plan pięcioletni

przewiduje wzrost dochodu narodowego o 50%

PRAGA, 7.10. (PAP). — Premier ZAPOTOCKY przedłożył w czwartek Czechosłowackiemu Zgromadzeniu Narodowemu projekt ustawy o rozwoju gospodarczym Czechosłowacji w okresie najbliższych pięciu lat. Plan pięcioletni przewiduje rozbudowę czechosłowackiego życia gospodarczego oraz podwyższenie poziomu życiowego pracujących. Wynikiem tego planu będzie przebudowa Czechosłowacji w państwo socjalistyczne.

Projekt ustawy przewiduje produkcję dóbr na ogólną sumę 336,8 miliardów koron. Z tej sumy przypada na przemysł 120,9 miliarda, na rolnictwo — 26,3, na budownictwo — 4,6 i na transport — 52,9 miliardów koron. Inwestycje na budowę szos, mostów i komunikacji wodnej wynoszą 283,3 miliardów koron.

Ponadto przewiduje się poważne inwestycje na sprawy związane z handlem, kulturą, opieką społeczną, turystyką itp. Na budownictwo mieszkaniowe przeznacza się 39,3 miliardów koron, na opiekę społeczną — 8,1, na służbę zdrowia — 10,3, na akcję kulturalną — 10,2 miliardów koron.

Premier zwrócił uwagę na doświadczenia, nabyte przy wykonywaniu 2-letniego planu gospodarczego. Plan ten wykonano nierównomiernie i nie we wszystkich dziedzinach. Podczas gdy przemysł i transport zwiększyły produkcję i wydajność o 22 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym, to w rolnictwie, przemyśle spożywczym i budownictwie nie osiągnięto przewidzianych planem norm.

Wina za ten stan rzeczy spada w pierwszym rzędzie na elementy kapitalistyczne, odgrywające dotychczas poważny wpływ w tych dziedzinach gospodarki. Zarówno czynniki kapitalistyczne, jak i reakcyjne elementy uciekające się do sabotażu, doprowadziły do pogłębienia kryzysu, spowodowanego zeszłorocznymi niskimi zbiorami, które wynikły na skutek wyjątkowej suszy.

Plan 5-letni przewiduje stopniowy wzrost dochodu narodowego, który w r. 1953 osiągnie sumę **o 50 proc. wyższą**, niż w roku bieżącym.

„Dla budowy naszej gospodarki — powiedział premier — potrzebujemy pracy, a dla jej zagwarantowania musimy mieć pokój wewnątrz i na zewnątrz. Czynimy wszelkie wysiłki dla zapewnienia tego pokoju. Pragniemy podtrzymać przyjazne stosunki z tymi wszystkimi, którzy podobnie jak my, umacniają szeregi demokracji, walczą z podżegaczami wojennymi i dążą do utrwalenia pokoju.

Potrzebne nam są stosunki enokomiczne i wymiana handlowa z innymi krajami. Mamy taką wymianę zarówno ze Wschodem jak i z Zachodem. Nie ma żadnej tajemnicy w fakcie, że znajdujemy więcej zrozumienia dla naszych potrzeb na Wschodzie, niż na Zachodzie. Nie nasza wina — oświadczył premier — że np. USA zatrzymują opłacone przez nas uprzednio w dolarach dostawy towarów. Jednakże polityka taka nie wstrzyma nas w żadnym wypadku na drodze budowy nowej gospodarki i na drodze do socjalizmu.

Codzienne wydarzenia przekonywują o tym, że wybraliśmy sobie odpowiednich przyjaciół. Nasze stosunki gospodarcze z krajami demokracji ludowej, a szczególnie ze Związkiem Radzieckim, stanowią najlepszy tego dowód. Eksport i import Czechosłowacji wzrastają, a stosunki handlowe bezustannie rozszerzają się dzięki nowym układom".

SESJA NAUKOWA AKADEMII NAUK ZSRR

z okazji 10-lecia „Historii WKP(b)"

MOSKWA, 7.10 (PAP). Akademia Nauk ZSRR zorganizowała sesję naukową instytutów historii, ekonomiki, prawa i innych, poświęconą 10-lecia ukazania się pracy Stalina „Krótki kurs historii" WKP(b).

Obszerny referat o znaczeniu dzieła Stalina dla nauk społeczno-ekonomicznych, wygłosiła **Pankratowa**, członek korespondent Akademii Nauk ZSRR. Prelegentka podkreśliła wielkie znaczenie „Krótkiego kursu historii WKP(b)" dla historii ruchu rewolucyjnego na całym świecie.

Górnicy francuscy strajkują solidarnie

Rządowy nakaz podjęcia pracy został zbojkotowany

PARYŻ 7. 10. (PAP) Górnicy francuscy strajkują nadal. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że w akcji biorą udział górnicy bez względu na przynależność związkową. Apele Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych minęły bez echa.

Górnicy zrzeszeni w dwóch wymienionych organizacjach nie tylko, że nie przystąpili do pracy, lecz wzięli udział w pikietach i komitetach strajkowych.

Z wyjątkiem lokalnego incydentu w Forbach, gdzie policja zaatakowała górników, odbywających zebranie, strajk przebiega w całkowitym spokoju.

Rządowy nakaz podjęcia pracy, skierowany do górników w Lotaryngii, nie przyniósł żadnych rezultatów, gdyż nikt nie zgłosił się w kopalniach.

Strajk górników spowodował zatrzymanie 6-ciu koksowni na ogólną ilość 13, wskutek czego ciśnienie gazu uległo znacznemu obniżeniu. **W całej Francji należy liczyć się z przerwaniem dostawy prądu elektrycznego.**

W kołach związkowych wyraża się przekonanie, że rząd podejmie kroki, celem ewakuacji i obsadzenia przez wojsko koksowni oraz rozpatrzy sprawę przymusowego zatrudnienia personelu kopalń.

PARYŻ, 7. 10. (PAP). Akcja strajkowa kolejarzy, która ograniczała się w środę do wschodnich i północnych okręgów rozwija się w dalszym ciągu. W parowozowniach Chalons sur Marne 80 proc. personelu wypowiedziało się za natychmiastowym strajkiem nieograniczonym. Ustał wszelki ruch pociągów. Liczne pociągi unieruchomione zostały na stacjach a pasażerom zwrócono ceny biletów.

W piątek rozpoczyna się we wszystkich portach francuskich 24-godzinny strajk ostrzegawczy zrzeszonego w CGT personelu marynarki handlowej. W stoczniach Saint-Nazaire przeprowadzono referendum, w którym robotnicy wypowiedzieli się za kontynuowaniem strajku.

Trwa również strajk 40 tys. metalowców i górników kopalń rudy żelaznej w zagłębiu Meurthe et Moselle. Metalowcy departamentu Moselle wypowiadają się obecnie w referendum na temat proklamowania strajku na znak solidarności. Wobec przedłużającego się strajku górników kopalń rudy ciężkiemu przemysłowi lotaryńskiemu grozi brak surowców.

W centrum włókienniczym Troyes 80 proc. robotników rozpoczęło w czwartek strajk nieograniczony.

W Paryżu szoferzy taksówek kontynuują strajk. Związek zawodowy szoferów postanowił rozszerzyć strajk na całą Francję.

ZSRR domaga się od Włoch

wydania okrętów wojennych

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nych kroków, aby przekazać Związkowi Radzieckiemu przyznane mu w traktacie pokojowym okręty włoskiej marynarki wojennej.

Pertraktacje, które rozpoczęły się w lipcu br. celem uzgodnienia trybu dostarczenia Związkowi Radzieckiemu wymienionych 33 okrętów, zostały przerwane z uwagi na to, iż **rząd włoski wysunął w ich toku zupełnie nieuzasadnione i nie mające oparcia w postanowieniach traktatu pokojowego — pretensje.**

Rząd radziecki zwraca uwagę rządu włoskiego na fakt, że **sytuacja, jaka wytworzyła się w związku z przekazaniem ZSRR okrętów jest niedopuszczalna i domaga się, aby rząd włoski podjął niezwłocznie kroki, celem wykonania wymienionych wyżej postanowień traktatu pokojowego".**

Ambasador Brozio zakomunikował min. Mołotowowi, że prześle rządowi włoskiemu oświadczenie rządu radzieckiego.

KOMISJA POLITYCZNA ONZ

rozpatrzy radziecką propozycję

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Już w czasie dotychczasowej dyskusji było jasne, że większość delegatów wypowiada się — mimo nacisku amerykańskiego — za wznowieniem prac Komisji Atomowej. W dzisiejszej dyskusji z takimi wnioskami wystąpili delegaci: Wenezueli, Nowej Zelandii, Indii, Syrii i szeregu innych. Delegat kanadyjski, który wczoraj oświadczył, że zamierza wnieść zmiany do swojej rezolucji, po naradzie, jaka odbyła się wczoraj wieczorem w siedzibie delegacji amerykańskiej, wystąpił dziś z oświadczeniem, że „jego rezolucja nigdy nie miała na celu zawieszenia prac Komisji Energii Atomowej" i wypowiedział się za przyjęciem wniosku o powołaniu Podkomisji.

Było jasne, że delegacja amerykańska postanowiła pod tym względem pójść na ustępstwa swoim satelitom, domagając się od nich za to posłusznego głosowania za wszystkimi innymi wnioskami rezolucji kanadyjskiej i przeciw propozycjom radzieckim. W tym duchu właśnie przemawiali Austin i Mac Neil.

Po wystąpieniu delegata radzieckiego, Malika, który ostro napiętnował dwulicową taktykę amerykańską i oświadczył, że jeżeli Podkomisja zechce rzeczywiście uczynić krok naprzód, będzie mogła to zrobić tylko na podstawie kompromisowej rezolucji radzieckiej, a nie na podstawie negatywnej rezolucji kanadyjskiej. Komisja jednogłośnie postanowiła powołać Podkomisję.

Rozpoczęła się wówczas, wspomniana wyżej, przeszło 2-godzinna dyskusja nad tekstem wstępu do rezolucji o powołaniu Podkomisji, której delegat amerykański, Austin, kategorycznie domagał się skreślenia części mówiącej o tym, że „prace Podkomisji mają zmierzać do osiągnięcia ogólnego porozumienia."

Biedny przewodniczący, Spaak, który nie przeczuwając niebezpieczeństwa, oświadczył przed głosowaniem, że uważa tekst rezolucji za nadający się do jednomyślnego przyjęcia, nie mógł się już wycofać. Wreszcie znalazł wyjście z sytuacji Ramadier, który zaproponował całkiem skreślić niebezpieczny wstęp, co też większość, pod presją amerykańską, uchwaliła.

Krótką, ale ciętą odpowiedź Austinowi dał delegat Ukrainy, Manuilski, który podkreślił polityczne znaczenie stanowiska amerykańskiego.

„Pozycja amerykańska w tym głosowaniu — powiedział Manuilski — nie jest przypadkowa. Muszę powiedzieć, że w każdym razie, gdy w Komisji Atomowej zaznaczyła się możliwość porozumienia, delegaci amerykańscy występowali z odrębnymi wnioskami. Odnosiło się wrażenie, że oni więcej boją się porozumienia, niż nawet bomby atomowej."

Ze swej strony delegat polski — dr Oskar Lange, podkreślił, że słowa „ogólny układ" oznaczają możliwość kompromisu i porozumienia.

Wreszcie tekst rezolucji został zmieniony i rezolucja została przyjęta. W skład Podkomisji weszli delegaci: Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Anglii, Francji, Chin, Kanady, Brazylii, Hindustanu, Szwecji, Ukrainy i Ekwadoru. Delegacja ZSRR i krajów demokratycznych głosowały za utworzeniem Podkomisji i za udziałem w niej wymienionych państw.

Dyskusja i głosowanie, które zajęły całe posiedzenie przedpołudniowe, stanowiły preludium do wielkiej debaty nad wnioskiem radzieckim w sprawie redukcji zbrojeń wielkich mocarstw o jedną trzecią i zakazu oraz zniszczenia broni atomowej. Debata ta rozpoczęła się na popołudniowym posiedzeniu od wielkiego przemówienia Wyszyńskiego.

Po Wyszyńskim zabrali głos: delegat brytyjski, Mac Neil i delegat belgijski, Rollin.

Delegat Ukrainy, Manuilski, oświadczył, że wobec tego, iż wystąpienia ostatnich mówców pozbawione były wszelkiej rzeczowości i pokazały, że delegaci muszą przed przystąpieniem do dyskusji przestudiować przemówienie Wyszyńskiego, proponuje odroczyć dyskusję.

Dyskusja została odroczona do debaty. W dniu jutrzejszym odbędzie się plenarne posiedzenie Generalnego Zgromadzenia, na którym zostaną dokonane wybory 3 członków Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępujących przedstawicieli: Belgii, Kolumbii i Syrii i 6 członków Rady Gospodarczo - Społecznej.

W kołach delegacji amerykańskiej twierdzi się, że Belgię zastąpi NORWEGIA, a Kolumbię — KUBA. W sprawie zastąpienia Syrii, doszło do sporu między Stanami Zjednoczonymi, a państwami arabskimi. Stany Zjednoczone wysuwają kandydaturę TURCJI, podczas gdy kraje arabskie pragnęłyby widzieć na miejscu Syrii — EGIPT. Przedstawiciele tych krajów nie ukrywają, że uważają Turcję za „zbyt opanowaną" przez Stany Zjednoczone.

Wyszyński domaga się rozbrojenia

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Monachium stanowiło kwintesencję wszystkich tego rodzaju rozmów o bezpieczeństwie. Monachium a następnie agresja hitlerowska były wynikiem koncepcji „współpracy państw europejskich bez Związku Radzieckiego". Obecnie Stany Zjednoczone pragną utworzyć blok, skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Minister Spaak twierdził, że ten związek jest „sojuszem obronnym" przeciwko ZSRR.

Ale — zapytuje wiceminister Wyszyński — czy Spaak mógłby zacytować choćby jeden artykuł z tych, które się ukazały w Związku Radzieckim, który by wysuwał tezę zaatakowania jakiegokolwiek kraju a w szczególności Belgii dla wyzwolenia której żołnierze radzieccy przelewali swą krew?

Jeżeli minister Spaak obawia się — jak twierdzi — potęgi wojskowej Związku Radzieckiego, **dlaczego nie popiera propozycji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń?**

Widocznie przyjęcie propozycji radzieckiej oznaczałoby zredukowanie sił zbrojnych protektorów ministra Spaaka.

Ze swej strony minister Bevin usiłował przekonać świat, że doktryna marksizmu - leninizmu stanowi przeszkodę w porozumieniu z tą częścią świata, która doktryny tej nie zaaprobowała, — co jest absurdem.

„W dziełach Lenina — oświadczył wiceminister Wyszyński — niejednokrotnie podkreślana jest konieczność utrzymywania normalnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych ze światem kapitalistycznym".

W roku 1947 Generalissimus Stalin przypomniał w rozmowie z Haroldem Stassenem tę koncepcję Lenina i oświadczył mu, że jest stanowczym zwolennikiem leninowskiej doktryny współpracy z innymi krajami.

„Amatorzy łowienia ryb w mętnej wodzie — dodał wiceminister Wyszyński — usiłują zniekształcić doktrynę marksizmu - leninizmu, żeby usprawiedliwić brak woli współpracy ze Związkiem Radzieckim".

Cytując art. 11 Karty Narodów Zjednoczonych, wiceminister Wyszyński przypomniał, że rozbrojenie stanowi jedno z podstawowych zadań ONZ.

Delegat radziecki przypomniał, że jedna trzecia budżetu Stanów Zjednoczonych na rok 1948 — 49 jest poświęcona na zbrojenia. Nie obejmuje to miliardów dolarów wydawanych przez Stany Zjednoczone na produkcję energii atomowej, na zakup surowców strategicznych, na pomoc dla Turcji, Grecji i innych państw.

Stany Zjednoczone rozpoczęły wyścig zbrojeń, który jest szaleństwem.

Przywileje i korzyści, jakie Stany Zjednoczone obawiają się stracić w wypadku ogłoszenia zakazu produkcji i używania bomby atomowej są tego rodzaju, że narody miłujące pokój nie mogą ich tolerować. Cała ludzkość spragniona pokoju i przeklinająca wojnę nie chce więcej takich korzyści i takich przywilejów.

W zakończeniu swego przemówienia, wiceminister Wyszyński oświadczył:

„Jesteśmy głęboko przekonani, że zastosowanie środków, proponowanych przez rząd radziecki stanie się pierwszym krokiem w kierunku rzeczywistego zabezpieczenia pokoju".

Po wiceministrze Wyszyńskim przemawiał delegat Wielkiej Brytanii Hektor Mac Neil, który usiłował dowieść, że propozycje radzieckie nie dadzą się zastosować w praktyce. Starał się on równocześnie przekonać członków Komisji, że Wielka Brytania po wojnie zdemobilizowała większość swych sił zbrojnych.

Następny mówca delegat Belgii Rolin przyznał, że wszystkie narody świata po 2 okropnych wojnach pragną długotrwałego pokoju, lecz wypowiedział się przeciwko propozycji radzieckiej, dotyczącej rozbrojenia pod pretekstem, że jest ona rzekomo niedostatecznie sprecyzowana.

Ponieważ lista mówców została wyczerpana, przewodniczący Spaak odroczył posiedzenie Komisji Politycznej do soboty.

Łódzka i poznańska organizacja PPS

OCZYSZCZA SWE SZEREGI

W Łodzi odbyła się wojewódzka konferencja aktywu PPS z udziałem ponad 900 działaczy z terenu miasta i województwa.

Referat polityczny, wyjaśniający treść uchwał Rady Naczelnej PPS, wygłosił sekretarz CKW PPS tow. **F. Baranowski**, po czym o zagadnieniach gospodarczych mówił tow. min. **Tadeusz Dietrich.**

Po referatach wywiązała się dyskusja, w której wzięło udział 36 mówców. Część z nich dokonała krytycznej i samokrytycznej oceny działalności własnej, jak również działalności poszczególnych ośrodków organizacyjnych.

W czasie obrad przybył na salę serdecznie witany sekretarz CKW tow. Tadeusz Ćwik, który wykazał w swym przemówieniu, że przeprowadzone rzekomo samokrytyczne próby wybielania swej działalności przez Henryka Wachowicza, Eugeniusza Ajnenkiela i innych, były wykrętnym usiłowaniem uśpienia czujności partii.

Biorący udział w dyskusji wskazywali na potrzebę zdecydowanej rozprawy z nosicielami prawicowości we wszystkich ośrodkach organizacyjnych.

Po dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję i powzięto decyzje o usunięciu z szeregów partyjnych prawicowców, szkodników oraz elementów obcych klasowo. Usunięci zostali: Wachowicz Henryk, Ajnenkiel Eugeniusz i in.

Konferencja aktywu PPS postanawia ponadto jako element klasowo obcy usunąć 63 restauratorów, kupców i rzeźników.

*

Na konferencji działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej woj. poznańskiego uchwalono rezolucję, w której zebrani z radością witają uchwały wrześniowej Rady Naczelnej PPS oraz deklaracje CKW PPS i wyrażają pełną solidarność w linią polityczną, nakreśloną uchwałami Rady Naczelnej i CKW.

Konferencja uważając rewolucyjną marksistowsko-leninowską linię partii za całkowicie słuszną, zobowiązują się w obliczu szybkiego zjednoczenia partii robotniczych:

1. Przeprowadzić bezwzględną walkę o czystość ideologiczną partii.

2. Usunąć z szeregów partii elementy wrogie i klasowe obce klasie robotniczej.

3. Dołożyć wszelkich starań do przekonania każdego członka partii o słuszności założeń marksizmu-leninizmu.

4. Wskazać masom robotniczym na przodownictwo ZSRR w walce o pokój, postęp i socjalizm i na kierowniczą rolę WKP(b).

Konferencja zapewnia, że przeprowadzenie tych akcji wprowadzi masy partyjne na platformę żywej świadomości rewolucyjnej, stworzy warunki dla zbudowania Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej, partii, która poprowadzi masy ludowe do nowych zwycięstw w walce o socjalizm.

Konferencja postanawia wyciągnąć wnioski organizacyjne i usunąć za odchylenia prawicowe tow.: Drabowicza Antoniego, Dewora Władysława, Ilczuka Pawła, Kowalewskiego Franciszka i innych.

Równocześnie konferencja postanawia usunąć z szeregów partii jako element obcy klasowo 63 kupców, handlowców i przemysłowców poznańskich.

Dalsze depesze na str. 4-ej

Tow. ZAJFENOWI

z powodu śmierci Jego żony Jadwigi serdeczne współczucie wyrażają

LEON i JADZIA

3076-K

Członkowi Egzekutywy Koła Tow. JANOWI ZAJFENOWI

z powodu śmierci Żony Jego

JADWIGI

wyrazy głębokiego współczucia zasyła

Koło P.P.R. przy C.K.Ż. w P.

3080 G

W dniu 7 października 1948 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie

JADWIGA ZAJFENOWA

przeżywszy lat 35

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 13.30 na cmentarzu przy ul. Okopowej.

MĄŻ

3081 G

NAJSZCZERSZE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA Z POWODU ŚMIERCI OJCA SKŁADAJĄ

TERESIE ARCISZEWSKIEJ

DYREKCJA ORAZ KOLEDZY I KOLEŻANKI POLSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ „PAP"

JADWIGA ZAJFEN

lat 35

Zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 7 X 1948 r.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

JANOWSCY i BOROWSKA

FRANCISZEK JÓŹWIAK (WITOLD)

Członek Biura Politycznego KC PPR

O CZYSTOŚĆ SZEREGÓW PARTYJNYCH*)

Partia — czołowy oddział klasy robotniczej, sztab kierujący walką o lepsze jutro mas pracujących, może wykonać swe zadania jedynie wtedy, gdy składa się z najlepszych i najofiarniejszych synów klasy robotniczej.

Polska Partia Robotnicza, zrodzona z walki polskiej klasy robotniczej, od pierwszej chwili swego istnienia zgrupowała w swych szeregach najbardziej uświadomionych i najofiarniejszych przedstawicieli mas pracujących miast i wsi, którzy poszli w bój o wyzwolenie społeczne i narodowe ludu polskiego. Lata bohaterskiej walki wsi z najeźdźcą faszystowskim, a potem lata walki z wrogiem klasowym, praca nad odbudową zniszczonego kraju i budową nowego życia, słuszna generalna linia polityczna partii, sprawiły, że wzrósł jej autorytet, że urosła ona do partii milionowej.

Szli do naszej partii najlepsi synowie klasy robotniczej, szli do partii naszej najbardziej wartościowi i aktywni chłopi i pracownicy umysłowi.

Dziesiątki tysięcy z tych członków partii, swą codzienną pracą i trudem zadokumentowało, że godni są miana członka partii klasy robotniczej.

Tysiące z tych członków partii wyrosło na odpowiedzialnych kierowników partyjnych i państwowych.

W okresie jednak, który nazwałbym okresem szeroko otwartych drzwi do partii, napłynęły, między tysiącami wiernych synów klasy robotniczej, niestety elementy, których nic nie wiąże ze sprawą walki klasowej, których nic nie wiąże z klasą robotniczą, których nic nie wiąże z partią.

Wślizgnęły się do naszej partii, klasowo obce elementy, dla których legitymacja PPR miała być zasłoną, za którą mogliby prowadzić swe osobiste, często nawet i bardzo brudne sprawy. Przyszli i tacy, którzy przy pomocy legitymacji partyjnej chcieliby zdobyć taki lub inny awans społeczny. Przyszli wreszcie i tacy, w celach których leżała wręcz wroga robota. Dziwnym by bowiem było, gdyby było inaczej.

Na nowym etapie zaostrzającej się walki klasowej, zagadnienie to nabiera specjalnej wagi i dlatego musimy ze szczególną troskliwością przyjrzeć się naszym szeregom. Każdy obcy człowiek partii, który wkradł się do jej szeregów, powoduje bowiem zmniejszanie jej gotowości ideologicznej, obniżanie autorytetu partii, zmniejsza jej gotowość bojową, rozkłada dyscyplinę partyjną, obniża poziom ideologiczny.

Obcym i wrogim w szeregach naszej partii jest w mieście kupiec, żyjący z wyzysku, właściciel większego warsztatu rzemieślniczego, eksploatujący siłę najemną, spekulant. Obcym i wrogim w szeregach naszej partii jest na wsi kapitalista wiejski, wyzyskujący mało- i średniorolnego chłopa, spekulant, złodziej. Obcym na odcinku robotniczym jest każdy przeciwnik wyścigu pracy, marnotrawca dobra publicznego, pijak nałogowy i złodziej. Obcym i wrogim jest zajadły nacjonalista i wróg Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Przenikanie do naszej partii gdzieniegdzie obcych i wrogich nam elementów, wyrosło na osłabieniu czujności partyjnej, zbyt tolerancyjnego stosunku do zagadnienia przyjmowania do partii błędnych koncepcyj prawicy o nieograniczonym wzroście partii.

Działo się często tak, że zapominano w ogóle, jakie są statutowe zasady przyjmowania do partii, zapominano o rekomendacjach, o publicznym przyjmowaniu przez całe koło partyjne. Zapominano często o tym, że koła partyjne powinny wykluczać tych członków partii, którzy na to zasługują. Robiły to często za koła Komitety Powiatowe lub Dzielnicowe, które nawet nie informowały o swej decyzji kół.

Dlatego też na obecnym etapie należy zaostrzyć czujność, przestrzegać zasad statutu w sprawach przyjmowania i wykluczania z partii, szeroko rozpowszechniać i stosować zasady krytyki i samokrytyki, a w pierwszym rzędzie podnosić poziom ideologiczny członków naszej partii przez pogłębianie znajomości nauk Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Jest to podstawowy oręż, który zahartuje nasze szeregi przed możliwością infiltracji obcej i wrogiej ideologii, wzmocni partię ideologicznie, wzmocni dyscyplinę partyjną i bojowość.

Przy oczyszczaniu naszych szeregów od ludzi obcych partii, należy jednakże przestrzegać przed przeginaniem pałki. Nie można dopuścić do sytuacji, w której by bezkrytycznie czyszczono partię dla popisania się cyframi, a szczególnie usuwano nie dość uświadomionych robotników i pracujących chłopów. Wobec błądzących należy stosować również metody umacniające dyscyplinę partyjną — nagany partyjne, upomnienia, usuwanie z odpowiedzialnej pracy partyjnej lub społecznej. Metody te należy stosować w pierwszym rzędzie w stosunku do tych, którzy klasowo związani są z naszą partią, ale zaniedbują swe obowiązki partyjne i służbowe, zbiurokratyzowali się, „obrośli w piórka", oderwali się od mas. Należy pomóc tym ludziom w naprawieniu błędów.

Walkę o oczyszczenie naszych szeregów prowadzić należy planowo, szybko i dokładnie. Nakłada to nie tylko wielki i odpowiedzialny obowiązek na nasze organizacje partyjne, ale na każdego szeregowego członka partii.

Stoimy przed wielkim historycznym zadaniem — zjednoczenia ruchu robotniczego. To wielkie dzieło będzie tym bardziej trwałe, jeżeli obie partie robotnicze pójdą do zjednoczenia ideologicznie zwarte i silne.

Walka o czystość szeregów partii to walka, w której każdy członek partii musi wziąć udział — to walka, która zapewni ruchowi robotniczemu zwycięstwo w walce o socjalistyczną Polskę.

*) Artykuł tow. Jóźwiaka przedrukowujemy z „Trybuny Wolności".

Z PRASY

ZSRR — nasz sojusznik narodowy i klasowy

W numerze 277 „**Robotnika**" znajdujemy artykuł wstępny pt. „**Miesiąc nie wystarczy**", poświęcony zagadnieniu przyjaźni polsko - radzieckiej. Organ PPS podkreśla, że na tym odcinku mamy jeszcze wiele do odrobienia. Społeczeństwo nasze przed wrześniem 1939 r. było wychowywane w duchu wrogim do ZSRR. Szkoła, propaganda reakcyjna, stosowanie straszaka komunistycznego — wszystko to sprawiło, że stosunek wielu Polaków był niechętny wobec ZSRR. Komunistyczna Partia Polski zepchnięta do podziemia nie mogła skutecznie zlikwidować muru niechęci.

„Przedwojenna PPS tym bardziej nie spełniła roli w dziedzinie przeciwstawiania się faszystowskim oszczerstwom pod adresem Związku Radzieckiego. Kierowana przez reformistyczny CKW propaganda partyjna z czołowym jej instrumentem — prasą partyjną, nie tylko nie informowała prawdziwie o Związku Radzieckim, nie tylko nie widziała w nim realnego sojusznika polskiej klasy robotniczej, ale na odwrót, brała udział w szerokiej kampanii oszczerstw i kłamstw".

Inaczej ustosunkowały się do tych zagadnień grupy „Płomień" i „Lewy Tor" — cała wreszcie lewica PPS.

„Grupy lewicowych socjalistów prześladowane przez policję, prześladowane przez prawicowy i nacjonalistyczny CKW, nie mogły jednak również odegrać roli takiej, która zdecydowałaby o postawie większości społeczeństwa. Było więc przyczyn dostatecznie, dla których narastały wśród pokolenia dojrzewającego w latach trzydziestych i czterdziestych niesłuszne uprzedzenia i powtarzały się zastarzałe urazy wobec ZSRR."

Po wojnie nastąpiła zmiana. Ludzie zaczęli rewidować swój stosunek do Związku Radzieckiego. Ta zmiana w nastrojach jest w dużej mierze zasługą PPR i odrodzonej PPS.

Nasza partia wkroczyła na drogę marksizmu - leninizmu. Leninizm — marksizm epoki imperializmu — kształtował się i wyrastał i dojrzewał właśnie w doświadczeniach Związku Radzieckiego. Wkraczając na drogę marksizmu - leninizmu musimy czerpać z bogatych doświadczeń jedynego na świecie kraju socjalistycznego.

„Jeżeli jako patrioci, jako Polacy, uświadomiliśmy już sobie w zupełności, że dobre stosunki ze Związkiem Radzieckim są wyrazem najlepiej pojętego patriotyzmu i polskiej racji stanu, to jako marksiści, jako socjaliści tym bardziej musimy podkreślać ideowy związek łączący nas z ZSRR. Związek Radziecki jest nie tylko naszym sojusznikiem narodowym, ale jest równie i przede wszystkim naszym sojusznikiem klasowym, jest najsilniejszym gwarantem i oparciem dla wszystkich szczerze rewolucyjnych partii lewicowych na świecie. Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) jest czołową partią proletariacką, partią zahartowaną w bojach o socjalizm, partią mającą za sobą zwycięską rewolucję proletariacką i lata budowy socjalizmu w jednej szóstej części świata, narody Związku Radzieckiego mają za sobą zwycięską wojnę nad najgorszym wrogiem świata — hitleryzmem i faszyzmem."

O CO CHODZI W DYSKUSJI ATOMOWEJ

Od 30 przeszło miesięcy toczy się walka o wprowadzenie zakazu broni atomowej i o ustanowienie skutecznej kontroli międzynarodowej nad energią atomową. Jeszcze w styczniu 1946 r. Zgromadzenie Generalne ONZ przyjęło uchwałę o konieczności wprowadzenia w życie obydwu tych zasad.

Od tego czasu rząd radziecki nie przestaje domagać się całkowitej i pełnej realizacji uchwały ONZ.

Rząd radziecki sformułował swoje stanowisko w propozycji zgłoszonej jeszcze latem 1946 roku i przewidującej **natychmiastowe zniszczenie wszystkich posiadanych zapasów broni atomowej i zakazu dalszej produkcji tej broni.** Od tego czasu Związek Radziecki wielokrotnie ponawiał swoje wnioski w sprawie zakazu broni atomowej, ale wszystkie te propozycje i wnioski napotykały na **stały opór rządu amerykańskiego. Rząd Stanów Zjednoczonych nie chciał i nie chce słyszeć o zakazie broni atomowej.** Na tym polega **pierwsza, zasadnicza różnica** w tej sprawie między stanowiskiem ZSRR i stanowiskiem Stanów Zjednoczonych. Rząd radziecki, walcząc o pokój, na pierwszym miejscu stawia sprawę zakazu broni atomowej i wszystkie jego dalsze propozycje podporządkowane są tej naczelnej zasadzie. Rząd amerykański natomiast, prowadząc politykę awanturniczą i imperialistyczną, przeciwstawia się zakazowi broni atomowej i wszystkie jego propozycje zmierzają do niedopuszczenia do realizacji tego zakazu.

Z tej zasadniczej różnicy między stanowiskiem radzieckim i stanowiskiem amerykańskim wynikają również różnice w stanowisku obu rządów w sprawie **kontroli nad energią atomową.** Kontrola międzynarodowa wg koncepcji radzieckiej ma zapewnić rzeczywiste wykonanie przepisów o zniszczeniu broni atomowej i o zakazie jej dalszej produkcji.

PLANY POLITYKÓW AMERYKAŃSKICH

Wg projektów amerykańskich natomiast kontrola międzynarodowa ma służyć **planom amerykańskich monopolistów wzięcia w garść wszystkich zapasów surowca atomowego i wszystkich atomowych urządzeń produkcyjnych na świecie i ma zapewnić absolutne panowanie amerykańskiego kapitału finansowego w tej dziedzinie.** Takie były plany polityków amerykańskich na początku 1947 roku i z jeszcze większą siłą plany te występują obecnie.

W pierwszym okresie prac nad międzynarodową kontrolą energii atomowej, Amerykanie wystąpili z projektem realizacji tej kontroli **etapami.** W pierwszym etapie miała być objęta kontrolą wyłącznie produkcja surowców atomowych, tj. rudy uranu i toru. Jeden ze współautorów amerykańskiego planu kontroli międzynarodowej Charles A. Thomas, mówił na początku 1947 roku w komisji Senatu amerykańskiego, że celem, do którego dąży rząd Stanów Zjednoczonych jest przejęcie zarządu wszystkich pokładów rud uranowych na świecie, w tej liczbie również pokładów rud uranowych w ZSRR. Amerykanie nic nie chcieli dać w zamian za tę kontrolę nad surowcami innych krajów; kontrola nad zakładami produkcyjnymi miałaby nastąpić dopiero w dalszych etapach, o których na razie nie było nic wiadomo i o których nie było nawet wiadomo, czy w ogóle kiedykolwiek nastąpią. Rząd amerykański mógł wyrazić zgodę na kontrolę surowcową, ponieważ, jak wiadomo, Stany Zjednoczone nie mają wielkich ilości surowców atomowych. Przedstawiciele amerykańscy zapowiadali natomiast wielokrotnie, że do swych fabryk atomowych nie dopuszczą żadnych kontrolerów międzynarodowych. System kontroli „etapami" dawał Amerykanom i tę jeszcze korzyść, że w międzyczasie mogliby bez ograniczeń produkować broń atomową. Rząd amerykański systematycznie odrzucał wszystkie wnioski radzieckie, by do czasu osiągnięcia porozumienia zaprzestać dalszej produkcji bomb. Nic tedy dziwnego, **że rząd radziecki sprzeciwiał się wszelkim projektom kontroli etapami i domagał się ustanowienia jednoczesnej kontroli nad wszystkimi fazami i wszystkimi procesami produkcji atomowej.**

PROJEKT ATOMOWEGO SUPERTRUSTU

W ostatnim okresie amerykańskie projekty kontroli międzynarodowej stały się jeszcze bardziej bezceremonialne. Na wiosnę br. przedstawiciele amerykańscy wystąpili z projektem zorganizowania tej kontroli na następujących zasadach. Międzynarodowa organizacja kontroli miałaby przejąć **na własność** wszystkie przedsiębiorstwa atomowe na świecie, miałaby uzyskać prawo poszukiwania surowców we wszystkich krajach i prawo wglądu w działalność wszystkich przedsiębiorstw i gałęzi przemysłu, mających choćby odległy związek z produkcją atomową. Inaczej mówiąc, Amerykanie domagają się **nieograniczonego prawa wnikania międzynarodowego organu kontroli w całe życie gospodarcze i we wszystkie sprawy wewnętrzne każdego kraju.** Sens tej propozycji jest jasny. Chodzi o to, by utworzyć **międzynarodowy supertrust atomowy, w którym Amerykanie mieliby głos decydujący i któryby służył ich interesom.**

JESZCZE JEDEN POKOJOWY KROK

Na toczącej się obecnie sesji ONZ delegacja radziecka ponownie postawiła przed opinią międzynarodową sprawę energii atomowej w całej rozciągłości. Radziecki wniosek rozbrojeniowy domaga się ponownie **zakazu broni atomowej.** Delegaci radzieccy ponownie podkreślili, jak wielką wagę przywiązują do sprawy organizacji rzeczywistego aparatu kontroli międzynarodowej. W odpowiedzi na te propozycje, przepojone głęboką troską o pokój, delegat kanadyjski postawił wniosek... o likwidacji komisji atomowej. Delegacja radziecka przeciwstawiła się temu wnioskowi, zmierzającemu do całkowitego pogrzebania kontroli nad energią atomową, zaś wiceminister Wyszyński dał jeszcze jeden dowód dobrej woli rządu radzieckiego osiągnięcia porozumienia. Jeżeli dotychczas rząd ZSRR domagał się, by zakaz broni atomowej był wydany przed ustanowieniem kontroli międzynarodowej, to obecnie rząd radziecki zgadza się na to, by obie konwencje, o zakazie i kontroli, zostały podpisane i wprowadzone w życie jednocześnie.

Wagę tego nowego, pokojowego kroku rządu radzieckiego ocenić można będzie wówczas, jeśli się będzie mieć w pamięci zeszłoroczne słowa ministra Mołotowa o tym, że **tajemnica bomby atomowej nie istnieje** i słowa Wyszyńskiego, wypowiedziane na obecnej sesji ONZ, iż **mylą się ci, którzy sądzą, że tylko jedno państwo posiada tajemnicę bomby atomowej.**

Wniosek Wyszyńskiego jest wnioskiem państwa, które prowadzi politykę pokojową w całym poczuciu swojej siły i potęgi, ponieważ politykę taką uważa za jedynie słuszną i odpowiadającą interesom mas ludowych.

Całkowicie solidaryzując się z walką przedstawicieli ZSRR o rzeczywiste zakazanie broni atomowej i o rzeczywistą kontrolę międzynarodową nad wprowadzeniem w życie tego zakazu, śledzić będziemy z uwagą dalsze losy tej walki na obecnej sesji ONZ.

J. Kowalewski

ODKRYCIE TAJEMNICY kop. »Gen. ZAWADZKI«
CZYLI BYWAJĄ I TACY DYREKTORZY

— Dość tego! — rzekł pewnego dnia szofer i obrócił się gniewnie do dyrektora — mam już tego dość. Cały czas jedziemy, od ranka do wieczora, a pan nawet nie pamięta, że ja też jestem człowiekiem, że muszę zjeść obiad, że muszę odpocząć, że mam też swoje własne życie...

Dyrektor mieszka w Zabrzu, kopalnia znajduje się w Dąbrowie Górniczej. Dyrektor codziennie dojeżdża autem i wraca autem do domu. Każdy, kto zna Śląsk, wie, co znaczy ta odległość, nawet gdy się ma auto.

Niektórzy robotnicy również mieszkają poza obrębem Dąbrowy lub Będzina i dojeżdżają do pracy tramwajem. Dotychczas pewną część kosztów przejazdu zwracała im kopalnia, zaopatrując dalej mieszkającą część załogi w zniżkowe bilety. Być może, że to było niesłuszne. Być może, że do obowiązków dyrektorów nie należało starania się o zniżkowe bilety dla robotników. Ale tak szło już kilka lat i ludzie się do tego przyzwyczaili.

Minął miesiąc od chwili kiedy przyszedł nowy dyrektor, ten właśnie, który uważał szofera za część składową maszyny. Nagle wydał okólnik, że zniżki cofnięte. Bez porozumienia z kołem partyjnym, bez uzgodnienia z Radą Zakładową.

SWOISTE OSZCZĘDNOŚCI

Nie wiem, co myślał dyrektor Lasek, wydając to zarządzenie. Być może, że miał na uwadze względy gospodarki kopalnianej? Może była to część szeroko zakrojonej akcji oszczędnościowej?

Wiem tylko, że robotnicy szybko zorientowali się w tej chwalebnej inicjatywie dyrektora. Udali się bowiem do buchalterii i stwierdzili, że wyjazdy dyrektora z domu do kopalni (z Zabrza do Dąbrowy i z powrotem) oraz inne jego podróże autem kosztują kopalnię w tym miesiącu 200 tysięcy zł. Tak, dwieście tysięcy złotych miesięcznie.

Jeżeli nie z Radą Zakładową, jeżeli nie z kołem partyjnym — z kim przeto rozpoczął współpracę na kopalni nowy dyrektor, tow. inż. Lasek?

Mówią, że jego zainteresowaniom technicznym (dyrektor jest inżynierem - górnikiem) należy przypisać zwołanie zebrania sztygarów i personelu technicznego. Przyznajemy, chwalebne zainteresowania. Cóż wart dyrektor, nie znający stanu technicznego swojej kopalni, nie znający jej zdolności produkcyjnych?

Odbyło się więc to zebranie, na którym przemawiał dyrektor. Długo przemawiał, długo przekonywał, a ten tylko, kto zna górników, wie, jak wysoko cenią sobie słowo dyrektora - inżyniera, dyrektora - partyjnika. Ale niejednego zdziwiło, że na zebraniu u dyrektora, gdzie mówiono o sprawach żywo obchodzących kopalnię, nie było przedstawiciela Rady Zakładowej, ani też nikogo z kierownictwa koła partyjnego.

CZYM DYSZE ZAŁOGA KOPALNI?

Cztery lata temu byłem po raz pierwszy na tej kopalni. Pamiętacie, towarzyszu Drożdż, nieustający przewodniczący Rady Zakładowej co wtedy interesowało Was i co interesowało robotników?

Najważniejszym zagadnieniem była wtedy aprowizacja, a przede wszystkim paląca wtedy sprawa chleba.

Dwa lata temu przyjechałem po raz drugi do tej samej kopalni. Co wtedy interesowało robotników? Najważniejszym zagadnieniem była sprawa umowy zbiorowej, kwestia przydziałów, sprawa mieszkań.

Byłem i rok temu na tej samej kopalni. Zmieniło się w tym czasie paru dyrektorów (za wiele jak na parę lat). Co wtedy interesowało robotników?

Najważniejszym zagadnieniem było tym razem ogłoszone właśnie współzawodnictwo pracy. Mówiono też kto i gdzie wyjechał na wczasy, mówiono o nowootwartym Powszechnym Domu Towarowym, mówiono o zarobkach.

Ale teraz, gdy przyjechałem po raz czwarty do kopalni „Generał Zawadzki" zauważyłem znamienną zmianę. Spędziłem tam dwa dni. Teraz mówili przede wszystkim o produkcji, o większej wydajności, teraz chodziło górnikom o wykonanie i przewyższenie normy.

Czy przy takim stanie umysłów w załodze kopalnianej mogły ujść uwadze robotników jakiekolwiek uchybienia w dziedzinie produkcji? Nie, nie mogły. Wprawdzie o planie wie przede wszystkim sztygar oddziałowy, który rozkłada go na cały oddział. Robotnik zna tylko swoją normę i nie wie, w jaki sposób jej przewyższenie wpływa na ogólne przekroczenie planu dla całej kopalni.

Zaniepokojenie, które wkrótce ogarnęło kopalnię wyszło jednak z dołu, od robotników, od bardziej świadomych górników, którzy pierwsi zauważyli niebezpieczny objaw.

OTO BOWIEM PO PRZYBYCIU DYREKTORA LASKA NA KOPALNIĘ „GENERAŁ ZAWADZKI" WYDOBYCIE ZACZĘŁO NAGLE SPADAĆ.

Poszli więc i powiedzieli o wszystkim w Partii.

PLAN JEST PAŃSTWOWY

W kole partyjnym gorączkowa narada:

— Jak to się dzieje, że wydobycie nagle zaczęło spadać? Robotników jest w tym miesiącu więcej. Przedtem było 2.289 ludzi, obecnie mamy 2.498. Czynnych transporterów mieliśmy 9, obecnie pracuje 15.

Do diabła — może kto zmienił plan?

— Jak to zmienił? Nikt nie ma prawa zmieniać planu, plan jest państwowy.

Zmienić plan? To wydaje się niesłychane, niepojęte. Komu mogło przyjść do głowy obniżenie planu, zmniejszenie produkcji?

Ale cyfry są uparte. Ostatni ogólny raport wydobycia wskazuje, aż nadto wyraźnie, że wydobycie spadło poniżej planu, choć dotychczas stale przekraczano plan o kilkanaście, nawet kilkadziesiąt procent.

Długo wpatrywali się w te cyfry tow. Targosz i tow. Kucięba, członkowie Koła PPR na kopalni „Zawadzki".

Po namyśle tow. Targosz i tow. Kucięba weszli niespodziewanie do pokoju zawiadowcy kopalni, Szymczyka. Zawiadowca był wyraźnie zaskoczony, wzrok jego niespokojnie biegał po stole, gdzie leżą papiery.

— Gdzie książka wydobycia?

— A po co wam ona? — z lekkim drżeniem w głosie zapytał Szymczyk.

— Pokaż, chcemy zobaczyć wydobycie!

— A co was to interesuje? — nie daje za wygraną Szymczyk.

— Pokaż, nie gadaj dużo, ile wynosi dzienne wydobycie?

Szymczyk sięgnął po książkę, w której na podstawie danych sztygarów wpisuje dzienne, faktyczne wydobycie tuż obok rubryki planowanego wydobycia. Otwiera ją i chce ją podać, gdy nagle wypada z niej kartka...

ODKRYCIE SEKRETU

Kucięba podniósł ją. Jednego spojrzenia wystarczyło:

— Co to za kartka?

— To od dyrektora Laska...

— To on sam pisał?

— Tak, własnoręcznie

— Dla kogo była przeznaczona?

— Dla mnie i dla sztygarów.

— Tow. Targosz — mówi Kucięba — patrzcie, oto dlaczego nie wykonaliśmy planu, oto dlaczego spadło wydobycie.

Tow. Targosz nosi okulary. Nie potrzebuje jednak zbliżyć kartki do nosa. Cyfry są tak wyraźnie napisane, że widzi dokładnie.

Czarnym ołówkiem napisany jest dla każdego oddziału miesięczny plan wydobycia. Cyfry planu są przekreślone, a obok tuszowym ołówkiem wyraźnie napisana inna cyfra, mniejsza, — ta do wykonania, ta którą otrzymali sztygarzy i zawiadowca.

A więc:

Oddział I — dotychczas stale miał w planie 900 ton. Cyfra 900 przekreślona, na jej miejsce 840.

Oddział II — miał stale w planie 460 ton. Cyfra ta jest przekreślona. Na jej miejscu stoi cyfra 420 ton.

Oddział III — miał stale w planie 950 ton. Cyfra 950 przekreślona, na jej miejscu cyfra 800 ton.

Oddział IIIa — miał stale w planie 540. Cyfra 540 ton przekreślona, a na jej miejscu 500 ton.

Oddział IV — miał stale w planie 720 ton. Cyfra przekreślona — na jej miejscu cyfra 700 ton.

Oddział IVa — miał stale w planie 750 ton. Cyfra 750 przekreślona, na jej miejscu 720 ton.

— Ile to daje razem?

— 3.980.

— A ile przedtem wydobywano?

— 4.320 ton.

Szybki rachunek wykazuje, że dziennie zmniejszono wydobycie o 340 ton węgla.

Miesięcznie zmniejszono wydobycie o ponad 8.000 ton. Wagon węgla zawiera 15 — 20 ton. Obliczcie, ile to będzie pociągów.

— Kiedy dyr. Lasek ustalił z wami ten plan?

— Na zamkniętym posiedzeniu sztygarów i dozoru technicznego.

Teraz dopiero przypomniano sobie na kopalni o tym zebraniu. Niektórzy jednak dotychczas nie mogą zrozumieć, dlaczego dyr inż. Lasek, nie był ani razu na zebraniu technicznym, na naradzie wytwórczej w Zjednoczeniu lub w Centralnym Zarządzie, gdzie omawiano ważne, bardzo ważne, istotne i decydujące sprawy, dotyczące produkcji, wydobycia, wydajności.

Jeżeli nie do Zjednoczenia, jeżeli nie do Centralnego Zarządu, gdzie więc i w jakich sprawach jeździł inż. Lasek za te 200.000 złotych, wydanych na podróże samochodem kopalnianym w ciągu jednego miesiąca?

M. Niew.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA U PREMIERA

W dniu 7 bm., premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego państwa Izrael, p. Izraela Barzilaya

×

W tym samym dniu poseł Barzilay był przyjęty przez podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów, Jakuba Bermana.

—o—

Tow. WITASZEWSKI udaje się na kongres CGT

Przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych Kazimierz Witaszewski wyjeżdża w tych dniach na Kongres CGT — Centrali Francuskich Związków Zawodowych, który odbędzie się w Paryżu w dniach od 11 — 15 października br.

Ponadto przewodniczący KCZZ i wiceprzewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego — Piwowarska wezmą udział w Kongresie Centralnej Rady Węgierskich Związków Zawodowych, który odbędzie się w dniach 17 — 20 bm. w Budapeszcie.

—o—

Odczyt prof. Udalcowa

Znakomity historyk radziecki prof. Uniwersytetu Moskiewskiego Udalcow, wygłosił w audytorium Uniwersytetu Warszawskiego interesujący odczyt pt. „Problemy rewolucji 1848".

Prof. Udalcow wyraził przekonanie, że przyjacielska i ścisła współpraca polskich i radzieckich historyków stanowić będzie ważny czynnik w dociekaniach historycznych.

—o—

Zacieśnia się współpraca gospodarcza polsko-czechosłowacka

W ostatnim czasie odbyły się posiedzenia komitetów współpracy gospodarczej polsko - czechosłowackiej, dotyczące przemysłów: energetycznego, papierniczego, chemicznego, elektrotechnicznego, ceramicznego, włókienniczego i drzewnego.

Na posiedzeniach poszczególnych komitetów zapadło szereg doniosłych uchwał. M. inn. uchwalono wniosek o wspólnej budowie zakładów syntetycznych. Wytypowano ponadto 6 obiektów przemysłowych, które będą wybudowane wspólnymi siłami obu narodów.

GORĄCZKOWE POSZUKIWANIA WYJŚCIA Z IMPASU W RADZIE BEZPIECZEŃSTWA

O czym radzą delegaci „niezainteresowani"

PARYŻ, 7.10 (PAP). Jak dowiaduje się korespondent PAP, odbywają się obecnie zebrania przedstawicieli 6 członków Rady Bezpieczeństwa, w związku ze sprawą Berlina oraz z faktem odroczenia bezterminowego posiedzeń Rady.

Informacje, pochodzące z kół dziennikarzy amerykańskich, wskazują, że między Stanami Zjednoczonymi, a grupą tych państw, doszło do **stanu pewnego napięcia.** Delegat amerykański Austin, pragnąc nadać ewentualnej uchwale Rady Bezpieczeństwa w sprawie Berlina „potępiającej" Związek Radziecki, pozory większego obiektywizmu, domagał się, aby projekt rezolucji został wysunięty właśnie przez te państwa. Miały one jednak sprzeciwić się temu, żądając, ab, **kraje anglo-saskie wzięły na siebie odpowiedzialność za sytuację, jaka wytworzyła się w Radzie Bezpieczeństwa z ich winy.**

Przedmiotem czwartkowych narad 6 państw, niezainteresowanych bezpośrednio sprawą Berlina, była ta kwestia. Historia Rady Bezpieczeństwa nie zna precedensu tego rodzaju zebrań „frakcyjnych".

Na temat dwóch czwartkowych konferencji przedstawicieli 6 członków Rady Bezpieczeństwa nie zainteresowanych bezpośrednio sprawą Berlina, korespondent AFP dowiaduje się, że wieczorem narady te stały się całkowicie tajne.

Podczas zebrania, które odbyło się w jednym z gabinetów pałacu Chaillot, delegaci postanowili nie publikować żadnych szczegółów o toczących się rozmowach. Korespondent AFP uzyskał jedynie komentarz, że przedstawiciele 6 uczestniczących państw są „całkowicie zgodni i kontynuują swą pracę w doskonałej harmonii".

Delegat Argentyny — Bramuglia, miał konferować z Wyszyńskim i z Parodim. Koła poinformowane utrzymują, że rozmowy pozostają wciąż w stadium badania możliwości uregulowania sporu.

Według pogłosek, krążących w kuluarach Zgromadzenia ONZ, lansowany jest m. inn. projekt swego rodzaju „umowy dżentelmeńskiej" między przedstawicielami wielkich mocarstw, który pozwoliłby na równoczesne zniesienie blokady Berlina i na zebranie się Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Zdaniem korespondenta AFP, przyjęcie takiej formy przez wszystkie strony zainteresowane, pozwoliłoby prawdopodobnie uniknąć głosowania w Radzie Bezpieczeństwa i uregulować spór kompromisowo.

Wreszcie korespondent AFP twierdzi, że jest rzeczą wielce prawdopodobną, iż przedstawiciele 6 wymienionych wyżej członków Rady Bezpieczeństwa, zbiorą się ponownie w piątek, ażeby uzgodnić projekty wniosków, jakie każdy z nich przygotował po dzisiejszej konferencji popołudniowej.

Owocna praca Tow. Przyjaźni Albańsko-Radzieckiej i Francusko-Radzieckiej

W lokalu Centralnego Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyła się 6 bm. konferencja prasowa z delegatami Towarzystw Przyjaźni: Albańsko-Radzieckiej i Francusko-Radzieckiej, przybyłymi na krajowy zjazd we Wrocławiu.

Aleksander Caci literat albański i **Henri Dupont** francuski działacz robotniczy, udzielili zebranym dziennikarzom informacji o sytuacji politycznej i gospodarczej w ich krajach oraz o działalności Towarzystw, które reprezentują.

Naród Albanii wiele zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu — powiedział **p. Caci.**

— Zwycięska ofensywa Armii Radzieckiej w 1944 r. na Bałkanach, która przyniosła wyzwolenie Jugosławii i umożliwiła narodowi albańskiemu zorganizowanie zbrojnego powstania i usunięcie okupanta ze swego kraju.

P. Caci opowiadał szeroko nie tylko o ówczesnej pracy Towarzystwa Przyjaźni Albańsko-Radzieckiej, ale i o wielu problemach, którymi żyje jego ojczyzna. Zapytano p. Caci również jaki jest obecnie stosunek Albanii do Jugosławii. P. Caci w odpowiedzi stwierdził, że narody obu krajów łączy dawna przyjaźń, jednakże na skutek nacjonalistycznej polityki grupy Tita, która zagarnęła władzę w Jugosławii, współpraca między rządami tych państw jest w tej chwili bardzo utrudniona.

Francuski działacz robotniczy Dupont opowiadał o pracy Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej.

— W naszym kraju — powiedział Dupont — wobec oficjalnej kampanii przeciwko ZSRR mamy pracę bardzo utrudnioną. Jest ona w tej chwili zwrócona przede wszystkim w kierunku uświadamiania całego narodu francuskiego, że odzyskanie niepodległości zawdzięcza Zw. Radzieckiemu i że polityka rządu francuskiego nieprzyjazna wobec Zw. Radzieckiego naraża Francję na ciężkie straty.

Niedotrzymanie umowy handlowej, zawartej jeszcze w 1943 r. ze Związkiem Radzieckim, pozbawiło Francję surowców, które mogła otrzymać drogą wymiany handlowej, a nie za dolary.

TPFR istniało już przed drugą wojną światową i liczyło 80 tysięcy członków. Obecnie cyfra ta wzrosła do 200 tysięcy. Do Towarzystwa należą ludzie ze wszystkich postępowych ugrupowań politycznych, bezpartyjni i ci Francuzi, którzy rozumieją potrzebę współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Kiedy wsiecznictwo francuskie rozpoczęło organizowanie wieców antyradzieckich, członkowie Towarzystwa przeciwdziałali temu.

Podczas jednego z takich wieców doszło do starcia robotników z policją, która na rozkaz ministra spraw wewnętrznych J. Mocha użyła nawet broni. Zabito wtedy kilku robotników i raniono trzydziestu.

Delegaci Francji i Albanii podczas pobytu w Polsce zwiedzili Wrocław, Wystawę Ziem Odzyskanych, ośrodki przemysłowe na Dolnym Śląsku i Warszawę. Z uznaniem wypowiadali się oni o pracy robotnika polskiego, o naszych osiągnięciach w odbudowie zniszczonego kraju.

Nowe formy współzawodnictwa w przemyśle węglowym

W przemyśle węglowym wprowadzone zostały nowe formy współzawodnictwa pracy o tytuł przodującego zjednoczenia oraz przodującej kopalni.

Nowe regulaminy współzawodnictwa przewidują wyróżnienie sztandarami pracy zarówno przodującego zjednoczenia, jako najlepiej pracującej jednostki w całym przemyśle węglowym, jak również kopalni. Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wyróżniać będą w każdym miesiącu jedną kopalnię jako przodującą, biorąc pod uwagę wykonanie planu wydobycia węgla, osiągniętą wydajność ogólną, zmniejszenie stopnia zanieczyszczenia węgla itp.

Załogi kopalń zwycięskich otrzymają jako premię pieniężną 10% zarobków miesięcznych. Honorowe sztandary pracy oraz premie pieniężne otrzymywać będą również zwycięskie zjednoczenia i ich pracownicy.

40-lecie pracy dziennikarskiej red. Henryka Lukreca prezesa Zw. Zaw. Dziennikarzy RP

Na odbytym w tych dniach we Wrocławiu plenarnym posiedzeniu Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP uczcił rzadki w piśmiennictwie jubileusz 40-lecia pracy swego prezesa, red. Henryka Lukreca przyjętą wśród owacji uchwałą, że **„Prezes Henryk Lukrec dobrze zasłużył się dziennikarstwu polskiemu".**

Redaktor Henryk Lukrec rozpoczął pracę publicystyczną w roku 1908 w „Głosie" i „Prawdzie".

W latach 1909—10 był redaktorem „Społeczeństwa", jako najbliższy współpracownik uczonych i bojowników idei postępowych J. Wł. Dawida i Wacława Nałkowskiego, a nadto współpracownikiem niemal wszystkich postępowych czasopism w Polsce oraz autorem oddzielnie wydanych prac publicystycznych.

Jako kurator spuścizny naukowej J. Wł. Dawida, przygotowywał jego prace do druku, a jednocześnie był jednym z prelegentów „Polskiego Radia".

W latach 1936—39 stanął na czele tygodnika „Epoka", w którym połączył pisarzy reprezentujących blok czterech postępowych stronnictw politycznych.

We wrześniu 1939 roku brał udział w obronie Warszawy, redagując wespół z Miecz. Niedziałkowskim pismo „Robotnik".

Przez cały czas okupacji działał w podziemiu warszawskim, stojąc na czele pism demokratycznych. Podczas powstania wydawał codzienny biuletyn, oparty na nasłuchu radiowym.

Za walkę o niepodległość i idee postępowe odznaczony został **„Krzyżem Grunwaldu"**, dwukrotnie orderem **„Zwycięstwo i Wolność"** oraz wieloma innymi odznaczeniami honorowymi. Jako pisarz — **„Wawrzynem Akademickim".**

„Nowe Drogi"
CZASOPISMO SPOŁECZNO-POLITYCZNE
Nr 11 POŚWIĘCONY OBRADOM PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ W DN. 31 SIERPNIA - 3 WRZEŚNIA 1948 r.
już się ukazał i jest do nabycia w każdym Komitecie Dzielnicowym PPR oraz w księgarniach i kioskach
3056-B

KSIĄDZ KATECHETA SPOWODOWAŁ ŚMIERĆ UCZNIA

którego ojciec nie chciał dostarczyć mu koni

Prokuratura Sądu Okręgowego w Raciborzu sporządziła akt oskarżenia przeciwko nieludzkiemu katechecie, ks. Henrykowi Welcelowi, który jako nauczyciel religii w szkołach powszechnych w Turkowie, Uciechowicach i Wachowicach, pow. raciborskiego, znęcał się okrutnie nad uczniami, powierzonymi jego pieczy.

Nieludzki katecheta z błahych powodów stosował kary cielesne, bijąc uczniów po głowie i całym ciele, szarpiąc ich za uszy i włosy. Szczególnie dotkliwie poturbował on 12-letniego Czesława Haczko, 10-letniego Józefa Szczora, 13-letniego Andrzeja Wierzbickiego, 16-letniego Stanisława Kravczuka, 14-letniego Konrada Trzyskę i 12-letniego Michała Grocholskiego. Podkreślić należy, że Michał Grocholski, uczeń 3 klasy szkoły powszechnej w Uciechowicach, **pobity dotkliwie i skopany przez księdza w kwietniu br., po ciężkiej chorobie zmarł w dniu 6 lipca br. w szpitalu.**

Naoczni świadkowie występków księdza oraz rodzice pobitych dzieci przytoczyli w czasie dochodzeń szereg przykładów znęcania się przez katechetę nad uczniami.

I tak, kiedy rodzice Michała odmówili dostarczenia koni do zwózki cegły na odbudowę kościoła, ks. Welcel w dniu 26 kwietnia br., szykanując od dłuższego czasu ucznia Grocholskiego, polecił mu przesiąść się do pierwszej ławki.

Na ociąganie chłopca Welcel z furią począł dzieckiem gwałtownie potrząsać i szarpać za włosy oraz okładać je pięściami po głowie i plecach. Kiedy chłopiec ponaglany w ten sposób, wychodząc z ławki przewrócił się, katecheta kopnął go kilkakrotnie, po czym podniósłszy za uszy, zadał mu jeszcze kilka ciosów pięścią w głowę i popchnął kolanem.

W jesieni 1947 r. ks. Welcel, podniósłszy za uszy ucznia Czesława Haczko, rzucił go w ten sposób, iż nieszczęśliwy stoczył się po schodach z I piętra na parter. Innym razem pobił on tego samego ucznia po głowie tak dotkliwie, że przez dłuższy czas dziecko chorowało na uszy.

W podobny sposób ks. Welcel postępował z innymi uczniami. Nieludzkie postępowanie księdza wzbudziło u dzieci taką grozę, że w dniu, w którym przypadała lekcja religii, nie chciały one iść do szkoły.

W najbliższych dniach nieludzki katecheta stanie przed Sądem Doraźnym.

PARYŻANIE MANIFESTUJĄ na rzecz przyjaźni z ZSRR

PARYŻ, 7.10 (PAP). — W sali Pleyela w Paryżu odbyła się manifestacja paryżan na rzecz pokoju, zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Radzieckiej. Zwracała uwagę obecność przedstawicieli Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju, katolików postępowych, b. partyzantów, partii komunistycznej, CGT, Związku Kobiet Francuskich, profesorów wyższych uczelni, działaczy społecznych i demokratycznych.

W przemówieniach swych Eugene Aubel, profesor Sorbony, Jean Guignebert — sekretarz generalny jednościowej partii socjalistycznej, Cotton — przewodnicząca demokratycznej federacji kobiet, Le Leap — sekretarz CGT, potwierdzili pokojową wolę narodu francuskiego, popierając całkowicie propozycje ministra Wyszyńskiego, przedłożone Zgromadzeniu ONZ. Ksiądz Boulier stwierdził m. inn.: **„Wojna została wygrana dzięki ZSRR, pokój winien być budowany wraz ze Związku Radzieckim".**

Na zakończenie zebrani postanowili przesłać rezolucję, popierającą propozycję ministra Wyszyńskiego, generalnemu sekretarzowi ONZ.

ANGLICY DOMAGAJĄ SIĘ PRZYJAŹNI Z ZSRR

LONDYN, 7.10. (PAP). — Angielski związek „Walki o pokój" wystosował do ministra depeszę, w której domaga się przyjęcia propozycji radzieckich, jako podstawy do zapewnienia pokoju, oraz zakazu „wojny atomowej". Związek żąda również ażeby Bevin dał wyraz „gotowości rządu angielskiego do dalszego rozpatrywania problemu niemieckiego jako całości". Depesza została podpisana przez przewodniczącego Komitetu Wykonawczego związku „Walka o pokój", dra Alexandra Wooda.

W kilku wierszach

☐ **GENEWA. — W Genewie toczą się międzynarodowe obrady, w sprawie bezpieczeństwa pracy w zakładach przemysłowych. W obradach, którym przewodniczy przedstawiciel Polski — dyr. Altmann, bierze udział delegacja polska z prof. Mazurkiewiczem na czele.**

☐ **WIEDEŃ. — Przedstawiciel polityczny R. P. w Austrii — minister pełnomocny, dr Stefan Kurowski, złożył wizytę kanclerzowi Figlowi oraz wicekanclerzowi Schaerfowi.**

☐ **WIEDEŃ. — Przedstawiciel Austrii w Radzie Europejskiej** Współpracy Gospodarczej (organizacji państw marshallowskich), **Taucher, podał się do dymisji. Po powrocie z Paryża Taucher oświadczył, że nie może popierać polityki amerykańskiej, która ma tak ujemne następstwa dla jego kraju.**

☐ **LONDYN. — Premier Ashida, po konferencji, odbytej z generałem Mac Arthurem, zgłosił dymisję całego gabinetu japońskiego. Dymisja ta pozostaje w związku z wykryciem olbrzymiej afery łapowniczej, w którą zamieszanych było kilku ministrów japońskich.**

Młodzież jugosłowiańska pracująca w CSR nie chce wracać do kraju dyktatury Tita

PRAGA, 7.10 (Telepress). — Pomimo propagandy, przeprowadzonej przez elementy pro-titowskie wśród młodzieży jugosłowiańskiej, pracującej w Czechosłowacji, większość młodych robotników i robotnic zdecydowała się pozostać i pracować dalej w fabrykach czechosłowackich.

Znaczna ilość czechosłowackich rodzin robotniczych postanowiła zaopiekować się młodzieżą jugosłowiańską, która podczas ostatnio urządzonego wiecu w Usti, wyraziła jednomyślnie pragnienie pozostania w Czechosłowacji i dalszej pracy nad wzmocnieniem więzów przyjaźni i braterstwa, łączącego oba narody.

Dr WŁ. MICHAJŁOW 3)

DYSKUSJA O NAUKACH BIOLOGICZNYCH w ZSRR

Szkoła morganistów (genetyków formalnych) widziała przyczyny zmienności, a więc i źródło powstawania nowych gatunków w przegrupowywaniu genów przy łączeniu się komórek rozrodczych lub przy podziale komórek przed tym łączeniem się, w zmianach porządku i układu składników owej substancji dziedzicznej, która warunkuje rozwój organizmów i przechodzi z pokolenia na pokolenie.

Teoretycznie jednak można było już przewidzieć, że samo przegrupowywanie genów w chromosomach (a nie wiemy wciąż, czym są owe geny), lub zmiana liczby chromosomów, bądź też kombinacje genów przy krzyżowaniu różnych gatunków pokrewnych, nie mogą być ogólną przyczyną występowania tak bogatej zmienności osobniczej i gatunkowej, nie mogą być jedyną twórczą, napędową siłą ewolucji. Okazało się przy tym, że działając na chromosomy pewnymi czynnikami (np. promieniami Roentgena) można spowodować zmiany w ich strukturze i występowanie nowych cech w organizmie. Stanął więc problem — czy same geny nie są zmienne, czy nie podlegają ewolucji? I jeśli tak — to jakie czynniki powodują ich zmienność, czy mogą to być wyłącznie czynniki sztuczne, czy też naturalne, występujące pospolicie i stale oddziaływujące na organizmy?

Toczy się jednocześnie wśród genetyków spór co do istoty chromosomów i genów, przy czym niektórzy chcą widzieć w chromosomach niezwykle złożoną, ogromną molekułę białka, inni zaś pojedyńcze geny traktują jako cząsteczki białkowe, są wreszcie tacy uczeni, którzy działanie aparatu chromosomalnego chcieliby sprowadzić do roli katalizatorów, czyli czynników powodujących i przyśpieszających reakcje chemiczne, ale nie biorących w nich udziału.

Okazało się nadto, że nie zawsze pojedyncze geny wywołują powstawanie pewnych cech w organizmach, lecz działają całe ich zespoły, że to działanie nie zawsze się ujawnia i — co najciekawsze — że pewne cechy mogą być dziedziczone bez pośrednictwa i udziału chromosomów i jądra komórkowego przez jakieś czynniki znajdujące się poza jądrem w plazmie komórki

Ten stan rzeczy podważył, rzecz prosta, pozycję genetyków formalnych, którym zdawało się, że chromosomowa i genowa teoria dziedziczności osiągnęła postać niemal doskonałą. Genetyka formalna zawiodła, jeśli chodzi o wyjaśnienie podstawowych problemów biologii, w szczególności problemu ewolucji i coraz częściej padały głosy o potrzebie nowej genetyki, genetyki ewolucyjnej. Genetycy formalni odeszli bowiem bardzo daleko od ewolucjonizmu i darwinizmu, a nawet zmierzali do jego „obalenia".

Najwybitniejszy przedstawiciel genetyki formalnej, T. Morgan, posunął się w książce swej pt. „Doświadczalne podstawy ewolucji" do stwierdzenia, że dobór naturalny nie odgrywa w ewolucji twórczej roli. Koncepcje morganistów prowadziły do wniosków idealistycznych, stały się pożywką dla rozwoju poglądów „neodarwinistycznych", wpadających w metafizykę. Komentując poglądy genetyków filozofujący fizyk Schrödinger oznajmia: „osobista, indywidualna dusza jest równoznaczna z duszą wszechobecną i wszechwiedzącą".

Prace genetyków formalnych nie mogły więc doprowadzić do rozwiązania problemu ewolucji, zaprowadziły genetykę w ślepy zaułek na jej własnym terenie, gdyż wciąż jeszcze nie stworzyły naukowej, pełnej teorii dziedziczności, okazały się nadto mało pożyteczne w praktyce — w rolnictwie i hodowli.

Równolegle do prac genetyki formalnej prowadzone były jeszcze próby rozwiązania tych samych problemów na innej drodze i innymi metodami. W ubiegłym jeszcze stuleciu hodowca rosyjski J. Miczurin zaczął hodować nowe, „ulepszone" odmiany roślin, stosując pewne specjalne zabiegi. Po tejże drodze szedł hodowca amerykański Burbank.

Miczurin, podobnie jak Burbank, stosował metodę krzyżowania pokrewnych gatunków i odmian roślin i przeprowadzając ostrą selekcję, uzyskiwał dobre wyniki hodowlane. Poszedł on jednak znacznie dalej niż Burbank. Miczurin był konsekwentnym, bojowym darwinistą. Odrzucając to, co u Darwina było błędne, opierając się na materialistycznym jądrze darwinizmu, stosował on na praktyce dobór sztuczny, pokusił się o pokierowanie procesem ewolucyjnym. Zasługi Miczurina polegają nie tylko na tym, że stosując wynalezione przez siebie metody, „stworzył" on setki nowych odmian i gatunków roślin pożytecznych, które odgrywają już dzisiaj poważną rolę gospodarczą, lecz również na tym, że prace jego i metody przezeń stosowane mają doniosłe znaczenie dla rozwoju biologii jako nauki.

Następujące osiągnięcia Miczurina mają największe znaczenie dla nauki teoretycznej.

Dla skrzyżowania gatunków odległych od siebie i słabo spokrewnionych, nie dających przy krzyżowaniu potomstwa, zastosował on metodę „zbliżania wegetatywnego", szczepiąc na podkładce jednego gatunku drzew owocowych części gatunkowe innego (zrazy lub oczka). Po pewnym czasie udawało się skrzyżować tak „oswojony" gatunek z drugim i uzyskać płodne potomstwo o nowych cechach i właściwościach. Okazało się nadto, że wszczepione części jednego gatunku wywierają wpływ na podkładkę drugiego gatunku i nabyte w ten sposób cechy i nowe właściwości mogą być dziedziczne i utrwalone.

Miczurin wykazał, że warunki życia i rozwoju rośliny mają decydujące znaczenie dla uzyskania pewnych cech organizmów roślinnych, które mogą być przekazywane potomstwu, że organizm i jego otoczenie są ściśle od siebie uzależnione. Stosując rozmaite zabiegi, potrafił on „zachwiać" konserwatywną naturę rośliny, wywołać zwiększoną zmienność, nadać jej kierunek i przyspieszyć ewolucję. Miczurin zaobserwował, że w różnych okresach życia rośliny wrażliwość jej na działanie czynników zewnętrznych jest różna, że w pewnych okresach można skutecznie ingerować w kierunku tworzenia nowych jej cech.

Wszystkie te obserwacje Miczurin potrafił wykorzystać tworząc swe słynne odmiany roślin uprawnych o nowych, korzystnych dla człowieka właściwościach. Kilkaset nowych miczurinowskich odmian drzew i krzewów owocowych (grusze, śliwy, brzoskwinie, maliny, mieszańce gruszy z cytryną, cytryny z pigwą, wiśni z czeremchą i wiele innych) rosną obecnie w sadach i ogrodach ZSRR.

Rozwijając teorię okresowości w rozwoju roślin i stojąc na gruncie badań Miczurina, Łysienko wynalazł metodę jarowizacji zbóż zamieniając pszenicę ozimą na jarą, wyhodował ziemniaki udające się w okolicach stepowych na południu, gdzie przedtem ziemniaki się nie udawały. Zastosowanie metody jarowizacji do ziemniaków pozwoliło na zbieranie w niektórych gospodarstwach — dwu plonów kartofli rocznie.

Metody Miczurina zastosowali poza Łysienka liczni hodowcy. Udało się hodowcom radzieckim skrzyżować żyto z pszenicą, żyto z perzem, uzyskując wieloletnie, silnie krzewiące się odmiany zbóż, stworzyć nowe gatunki roślin uprawnych lub też doprowadzić do uodpornienia odmian mało odpornych na suszę, mróz i choroby.

Metody Miczurina i Łysienki zastosowano z powodzeniem także do hodowli zwierząt. W ten sposób urodziła się i rosła nowa genetyka, genetyka opierająca się na praktyce gospodarskiej, na doświadczeniach setek tysięcy rolników i hodowców, rozwijająca się nie tylko w laboratoriach, lecz także na olbrzymich terenach sadów i pól ZSRR.

Podczas, gdy w Ameryce po śmierci Burbanka i praktycznej likwidacji jego dzieła, genetyka rozwijała się wyłącznie niemal w kierunku wytyczonym przez Morgana i jego szkołę, biologowie Zw. Radzieckiego podzielili się na dwie grupy — mniejszą, uprawiającą genetykę teoretyczną, formalną, grupę uczonych raczej „gabinetowych" oraz większą — genetyków-miczurinowców, wśród których nie brak również teoretyków, lecz którzy za główny teren swych prac obrali pola doświadczalne, sowchozy i kołchozy ZSRR.

Zarówno odmienny styl pracy badawczej, jak i poglądy teoretyczne pogłębiały różnicę pomiędzy tymi grupami i nieraz już powstawały na tym tle starcia, czasami ostre (np. potępione przez większość genetyków radzieckich wystąpienie akad. Żebraka w prasie zachodniej w obronie genetyki formalnej, rzekomo niedocenianej w ZSRR). Do walnej rozprawy między obydwoma kierunkami doszło dopiero na ostatniej sesji Akad. Nauk Roln. im. Lenina.

Z notatnika Warszawy

POMÓC, A NIE PRZESZKADZAĆ

Komitety Blokowe w swej działalności natrafiają na bardzo duże trudności, których niekiedy nie są w stanie pokonać. A społeczeństwo, lokatorzy żądają, by wszystko było „na ostatni guzik", by wszystko szło „jak w zegarku". Niestety jednak ci sami lokatorzy, którzy mają nieraz bardzo nawet wygórowane wymagania, często zamiast pomagać komitetowi, utrudniają mu pracę przez zwykłą lekkomyślność.

Oto maleńki przykład. Komitet Blokowy Nr 27 zwołuje ogólne zebranie lokatorów. Zebrani przez półtorej godziny dyskutują nad tym, czy kontrolować księgi kasowe, mimo, że kontroluje je już DRN. Gdy wreszcie zapadła uchwała, by wyłonić komisję rewizyjną, okazuje się, że nikt nie chce do niej wejść. Więc po co było tak długo dyskutować? Komu to było potrzebne?

Ci sami lokatorzy na jednym zebraniu postanowili, by opłaty za centralne ogrzewanie pobierać w zależności od zajmowanej przestrzeni i polecił Kom. Blok. dokonać dokładnych pomiarów wszystkich lokali, a gdy ten przy dużym nakładzie sił i energii zadanie wykonał w terminie, lokatorzy decydują, że opłaty trzeba pobierać nie według powierzchni, lecz w zależności od grzejników, ilości ścian szczytowych itd. Komitet Blokowy otrzymuje nowe zadanie — dokonywania pomiarów i obliczeń grzejników i ścian szczytowych.

Nie wiadomo, czy na następnym zebraniu pomysłowi lokatorzy nie wymyślą jeszcze jakiejś innej metody.

Czy nie lepiej byłoby wszystko najpierw solidnie obmyśleć, poradzić się fachowców i dać Komitetowi gotowy plan, który przynajmniej w najbliższym czasie nie ulegnie zmianie? Po co ta strata czasu, energii i zapału Komitetu, który jak widać obowiązki swoje traktuje poważnie.

A przecież nie jest to wypadek odosobniony. Przypuszczam, że wiele Komitetów Blokowych spotyka się z podobnymi sztucznie stworzonymi trudnościami. I z tym należy kategorycznie skończyć. Jeżeli chcemy, by Komitety pracowały sprawnie, nie możemy obarczać ich niepotrzebną pracą i tracić własny i ich czas na jałowe dyskusje oraz wypisywanie niepotrzebnych nikomu papierków.

„PROPONUJEMY ZEBRANIE WSPÓLNEGO AKTYWU"

Zdrowa inicjatywa Motozbytu

W swoim czasie pisaliśmy o bolączkach PZS - 2 i trudnościach na jakie fabryka napotyka w swojej pracy. Przez pewien czas była sytuacja tego rodzaju, że PZS - 2 z powodu braku samochodów marki GAZ, których dostarcza do remontu MOTOZBYT oraz części zamiennych do innego typu samochodów PZS - 2 stały przed groźbą ograniczenia produkcji.

Przyczyny tego stanu rzeczy dosyć trudno jest zanalizować i artykuł nasz bynajmniej do tego nie pretendował. Niemniej jednak artykuł ten oraz powzięta przez organizacje partyjne PZS - 2 rezolucja wywołała bardzo zdrowy i pożyteczny odruch w Motozbycie.

Motozbyt mianowicie w liście do organizacji partyjnych PPR i PPS Państwowych Zakładów i Warsztatów Samochodowych, w których mówi jasno i otwarcie o swoich błędach i niedociągnięciach.

„Nie chcemy kryć naszych błędów piszą towarzysze z Motozbytu — niewątpliwie mogliśmy dostarczać więcej samochodów do remontu, niż dostarczaliśmy, niewątpliwie podział części zamiennych między instytucje państwowe był niewłaściwy. Staramy się i robimy wszystko, aby nasze błędy naprawić, ale odgradzamy się od tego i protestujemy, aby ktoś obciążał nas cudzymi błędami".

Co znaczy to ostatnie zdanie? Otóż Motozbyt w swoim długim liście między innymi wytyka błędy, niedociągnięcia i niedopatrzenia PZ i WS. A więc: niewłaściwy rozdział samochodów GAZ między dwie remontujące je fabryki w Warszawie i Gliwicach, niewykorzystanie tych części zamiennych, które w kraju posiadamy i to, że PZ i WS zbyt mały nacisk kładą na przerzucenie się niektórych zakładów na produkcję części zamiennych.

Nie jesteśmy bynajmniej do tego powołani, by oceniać, czy Motozbyt ma rację czy nie, czy błędy PZ i WS są istotne czy nie.

W liście tym jednak uderza inny nadzwyczaj zdrowy i godny naśladowania moment. **Motozbyt proponuje:**

„Aby raz na zawsze zlikwidować nieporozumienia, proponujemy zwołać aktyw partyjny PPR i PPS Motozbytu i PZ i WS celem usunięcia na podstawie zasad zdrowej krytyki i samokrytyki wszystkich niedociągnięć naszej współpracy".

Zdaje się, że bez względu na to czy w sprawie tej zawinił Motozbyt czy PZ i WS, czy obie instytucje razem, najlepszym, najbardziej logicznym i najbardziej odpowiadającym zasadom prawdziwej demokracji ludowej jest takie właśnie wyjście. W podobnych wypadkach tylko wspólna i zdrowa krytyka może usunąć błędy już poczynione i zapobiec im na przyszłość. Mamy nadzieje, że zebranie takie dojdzie do skutku w najbliższym czasie i że niewątpliwie przyczyni się do pokonania trudności na jakie Państwowe Zakłady i Warsztaty Samochodowe natrafiają przez cały czas swego istnienia. (zk)

Uwaga kierowcy

Nowy system przy wymianie prawa jazdy

Ponieważ dotychczasowy system stosowany przy wymianie praw jazdy, a polegający na załatwianiu zainteresowanych kierowców w porządku alfabetycznym (dla kilku liter wyznaczało się normalnie specjalne dni) okazał się niepraktyczny, Wydział Ruchu i Motoryzacji wprowadził tutaj innowację. Innowacja ta polega właśnie na zniesieniu porządku alfabetycznego, tzn., że tego samego dnia może być załatwiony kierowca o nazwisku zaczynającym się np. na A i Z, W i D, J i R itd.

Wymiana praw jazdy **rozpoczęła się już 1 października** i trwać będzie aż do 30 czerwca 1949 r. Tak długi termin pozwoli na szczegółowe i sumienne załatwienie spraw wszystkich kierowców.

POMOC ZZT I AUTOMOBIL-KLUBU

W celu uniknięcia ewentualnych „zaburzeń" w pracy, jakie mogłyby być spowodowane w razie wielkiego napływu interesantów w ciągu jednego dnia, słowem dla prawidłowego rozdzielania jednakowej ilości spraw na każdy dzień — Wydział Ruchu i Motoryzacji porozumiał się z Automobil - Klubem i Związkiem Zawodowym Transportowców, uzgadniając, że obie te instytucje będą pomagać przy załatwianiu wymiany praw jazdy.

Pomoc polegać będzie na przyjmowaniu od zainteresowanych podań z załącznikami, w segregowaniu ich, i skierowywaniu grup kierowców na wyznaczony dzień do Wydziału Ruchu i Motoryzacji celem odebrania gotowego już nowego prawa jazdy. Kierowcy dla własnej wygody powinni załatwiać formalności wstępne w tych instytucjach. **Automobil - Klub przyjmuje zgłoszenia wyłącznie amatorów, a Związek Zawodowy Z.Z.T. kierowców zawodowych.**

System ten ma jeszcze jedną dobrą stronę. Mianowicie kierowca nie zostaje pozbawiony prawa jazdy nawet na godzinę, lecz oddaje go dopiero w Wydziale Ruchu i Motoryzacji w chwili otrzymania nowego.

W stolicy na około 19.000 osób ciąży obowiązek zaopatrzenia się w nowe prawa jazdy. Przypominamy więc wszystkim, aby nie zaniedbywali załatwienia tak ważnej sprawy.

„ŚWIEŻO UPIECZENI"

Jednocześnie z wymianą starych praw jazdy prowadzi się akcję wydawania na zasadzie nowych przepisów praw jazdy dla kierowców „świeżo upieczonych".

Zabiegających o otrzymanie takiego prawa obowiązuje szczegółowy egzamin przede wszystkim ze znajomości praw i przepisów ruchu. W ciągu września wydano około 50 nowych praw jazdy, a pierwsze dnie października wskazują na ożywiony ruch w „interesie". Rośnie szybko młody wyszkolony narybek. (w.b.)

—o—

Co otrzymamy na kartki w październiku

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że od dnia 11.10 do 27.10.48 r. wydawane będą w sklepach rozdzielczych tytułem zaopatrzenia kartkowego na m-c październik rb. następujące artykuły:

W SKLEPACH ROZDZIELCZYCH SPOŻYWCZYCH

Mąka pszenna 80 proc. na kupon Nr 22 kart październikowych w ilości:

dla kat. IZg i I-ej po 2 kg;
dla kat. IRZG i IR po 1 kg;
dla kat. IRD3, 7 i 12 po 3 kg.

Cena mąki wynosi zł. 1.35 za 1 kg.

Śledzie norweskie zamiast mięsa na kupon Nr 23 kart październikowych dla kat. IR — 1 kg a na kupon Nr 9 dla kat. IIR po 0.5 kg.

Cena śledzi zł. 16 za 1 kg.

Margaryna produkcji krajowej względnie olej rafinowany na kupon Nr 24 kart październikowych w ilości:

dla kat. IRZG i IR po 0.5 kg;
dla kat. IRD3, 7 i 12 po 0.5 kg.

oraz na kupon Nr 16 kart październikowych kat. M i na kupon Nr 14 kart październikowych C po 0.25 kg.

Cena margaryny zł. 50 za 1 kg. Oleju rafinowanego zł. 41 za 1 kg.

Dla niewymienionych grup ludności wzamian tłuszczu wydana będzie rąbanka a odnośnie zaopatrzenia mięsnego przydział zostanie uzupełniony mięsem świeżym lub konserwami wieprzowymi z zakupu Centrali Mięsnej. O rozdziale rabanki, mięsa lub konserw nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Mleko świeże wydane będzie w okresie m-ca października w-g urzędowego rozdzielnika na karty Zarządu Miejskiego i Ministerstwa Komunikacji kat „M", IRD3 i IRD7 po 7 litrów.

Cena mleka świeżego zł. 2 za 1 litr.

Czekolada produkcji krajowej zamiast mleka na kupony Nr 26 — 39 kart październikowych Z. M. oraz na kupony Nr 30 — 43 kart październikowych M. K. kat. IRD12 po 0,2 kg.

Cena czekolady zł. 250 za 1 kg.

W SKLEPACH ROZDZIELCZYCH MYDLARSKICH

Mydło do prania produkcji krajowej na kupon Nr 21 kart październikowych w ilości:

dla kat. IZG i I-ej po 0,2 kg;
dla kat. IRZG i IR po 0,1 kg;
dla kat. IRD3, 7 i 12 po 0,1 kg.

Cena mydła do prania zł. 15 za 1 kg.

Do wymienionych cen za wyjątkiem mleka doliczone będą koszty transportu — po zł. 1.50 od 1 kg.

720 zł za metr ziemniaków

„Warszawska Spółdzielnia Spożywców podaje do wiadomości, że wszystkie spółdzielcze sklepy spożywcze na terenie Warszawy rozpoczęły sprzedaż ziemniaków konsumcyjnych w cenie 8 zł za kilogram w detalu. Spółdzielnie sprzedają również ziemniaki na zapasy zimowe półhurtowo w cenie 720 zł za metr oraz hurtowo w cenie 6.840 zł za tonę dla zaopatrzenia stołówek i instytucji.

Z uwagi na możliwość wczesnych mrozów należy nie zwlekać z poczynieniem zapasów zimowych.

Członkowie Spółdzielni Spożywców mają pierwszeństwo zakupu".

I nurkowie pomagają przy budowie mostu Śl.-Dąbrowskiego.

Nagrody dla przodowników pracy z trasy W-Z

Robotnicy „Beton - Stalu" zatrudnieni przy budowie osiedla mariensztackiego przy trasie W — Z obchodzili wczoraj zakończenie pierwszego etapu współzawodnictwa pracy, prowadzonego z inicjatywy Zw. Zawodowego Prac. Budowlanych.

Na uroczystość wręczania nagród przodownikom pracy przybyli m. in.: wiceminister odbudowy tow. **Pietrusiewicz**, wiceprezydent miasta tow. **Benigier** i naczelny dyrektor PPB „Beton - Stal" inż. **Rojewski**, którzy w przemówieniach swych dziękowali robotnikom za wkład w dzieło odbudowy stolicy.

Współzawodnictwo pracy na osiedlu mariensztackim wprowadzone zostało w lipcu br. Od tej pory przeciętna wykonywanej pracy wzrosła **przeszło dwukrotnie**. Niektóre zaś zespoły murarzy osiągnęły **300 i więcej** procent normy.

Nagrody pieniężne otrzymali za najlepsze rezultaty pracy murarze: **Religa Andrzej, Poręcki Wacław, Raczkowski Leonard, Kornacki Franciszek, Chociński Wacław** oraz pomocnicy ich **Sotomski, Henszel, Wajs, Wziątek Nowacki, Telecki, Kobza i inni.**

Przodownik Poręcki Wacław w imieniu wszystkich zebranych robotników złożył oświadczenie że robotnicy nie ustaną w dalszych wysiłkach i dążyć będą do osiągnięcia jeszcze lepszych rezultatów.

Nagrody zadeklarowane w imieniu Zarządu Miejskiego przez wiceprezydenta Benigiera niewątpliwie zwiększą wydajność pracy. Miasto przeznacza dla 6 najlepszych murarzy „Beton - Stalu" wyróżnionym przez WRZZ, partie polityczne i kierownictwo budowy, **nagrody w postaci mieszkań.** Dwa pierwsze mieszkania gotowe będą jeszcze w roku bież., natomiast 4 następne na wiosnę roku przyszłego.

Uroczystość wręczenia nagród zakończył występ artystyczny w wykonaniu zespołu Domu Kultury Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych. (j.m.)

NOWINY TYGODNIA
Z Pragi - Południe

JESZCZE O ODBUDOWIE

Dzielnicowy Komitet Miesiąca Odbudowy Stolicy wyznaczył na Pradze — Południe dwanaście obiektów do odgruzowania. Ogółem brało w tej akcji udział 1.700 osób. Młodzież szkolna wystąpiła liczniej, bo w liczbie 2.500. Przy odgruzowywaniu pracowało także 730 junaków SP Gruz wywozono 40-ma samochodami i 270 furmankami. Przepracowano ogółem 23.650 roboczogodzin, wykonując pracę o wartości 2.554.500 zł. Ponadto 2 tys. m. sześc. gruzu wywieziono na boiska szkolne i ogródki jordanowskie. W ogródku przy ul. Ossowskiej usypano górkę zjazdową i przygotowano wykopy pod budynek. Ponadto przekopano 20 tys. m. kw. trawników na ul. Waszyngtona.

Tramwajarze zajezdni przy ul. Kawęczyńskiej natomiast pracowali cały miesiąc na swoim wewnętrznym odcinku, jak również i Państwowe Zakłady Teleradiotechniczne przy ul. Grochowskiej i Modlińskiej. Bardzo wiele zrobiła młodzież szkolna, która odchwaściła prawie całkowicie park Paderewskiego.

A ULICE CZEKAJĄ

Największe perypetie przechodzą warszawskie ulice. Łatają je, kopią, nadają nowe nazwy, zmieniają i znów wracają do starych. Znudziło to się w końcu pewnej komisji, która stanowczo orzekła, że zrobi nareszcie porządek z tymi nazwami.

Od słów przystąpiono do czynu. Zwołano konferencję — zagajono, zebrano się drugi raz — zmieniono znów kilka ulic. Później nic. Były ważne sprawy budżetowe, jeszcze ważniejsze organizacyjne i ulice czekały.

Czekają tak do dziś, cierpliwe i potulne.

Restaurację bez wódki i kawiarnię otwiera Klub Inwalidów

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R.P. uruchamia z dniem 1 listopada br. w swym nowoodbudowanym budynku przy ul. Foksal restaurację - klub oraz kawiarnię-czytelnię dla świata pracy.

Oryginalnością restauracji będą tanio skalkulowane standaryzowane dania barowe i z kuchni oraz fakt, że nie będzie się tu sprzedawać napojów alkoholowych. Restauracja pomyślana jest przede wszystkim jako stołówka dla ludzi pracujących, nie prowadzących własnych gospodarstw. Liczy się więc na stołowników, jadających tu stale i płacących okresowo. Oczywiście nie tylko oni będą mogli korzystać z restauracji, która dostępna będzie dla wszystkich.

Kawiarnia, zaopatrzona we wszystkie pisma krajowe i wiele zagranicznych, stanie się na pewno ulubionym miejscem spotkań mniej zamożnej części stolicy.

Wnętrza obu lokali, projektowane przez inż. arch. Kamlera, odznaczają się „skromnym przepychem", co przy niskich cenach i uprzejmej obsłudze na pewno zjedna inwalidom stałych bywalców.

W podziemiach tegoż budynku dobiega końca budowa niewielkiej, lecz bardzo ładnej sali teatralnej, obliczonej na 430 osób. Salę tę ZIW wydzierżawił Państwowemu Teatrowi Polskiemu. Mieścić się tu będzie teatr kameralny, obsługiwany przez zespół aktorski i techniczny PTP. (j. m.)

—o—

Coraz więcej taksówek w stolicy

Do Wydziału Ruchu i Motoryzacji wpływają stale podania o koncesje na taksówki osobowe. Miesięcznie średnio wydaje się około 30 zezwoleń. Podczas kiedy do dnia 1.IX.br. wydano 1031 koncesji, w tej chwili mamy już taksówkę oznaczoną nr 1077. W przeciągu miesiąca przybyło więc stolicy 46 nowych taksówek osobowych.

Z życia org. warszawskiej PPR

ZEBRANIE AKTORÓW PEPEROWCÓW

W piątek, dnia 8 października br. o godz. 15.30 odbędzie się zebranie aktorów i pracowników scen warszawskich członków PPR, w małej sali konferencyjnej Komitetu Warszawskiego — Al. Jerozolimskie 23—II piętro.

O CZYSTOŚĆ SZEREGÓW PARTYJNYCH

W dniu 6.10. 1948 r. odbyło się posiedzenie Komitetu Dzielnicy PPS — Ochota, na którym została przeprowadzona krytyka i samokrytyka członków Komitetu:

W wyniku zostali usunięci z Komitetu za złą pracę i niewykonanie uchwał Parti:

Kosiecki Eugen., Siński Jan, Michalski, Trynkowski, Kołtuniak Jan.

Jako element obcy klasowo i ideologicznie zostali usunięci z Partii: Górnicki Roman, Pakuła Roman, Pietras-Kosiacka Rena, Marczak z Motozbytu, Rajner Wacław, Janczewski Karol, Styczyński Wacław, Różycki Zbigniew, Kozik, Stańczyk, Kijko, Pietraszewski, Wejmar, Borecki (z Milicji), Olszewski Wawrzyniec, Szaflarski, Jachimowicz, Laskowska, Cichecka.

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) godz. 19 „Cyd".

STUDIO (Karowa 31) nieczynny.

KLASYCZNY (Mokotowska 18) godz. 19 „Seans".

LETNI (Polna 26) o godz. 19.15 „Nitouche".

MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19, sztuka de Flersa i de Croisseta „Powrót".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Candida".

Y. M. C. A. — „Zabusia" — Zapolskiej z Ireną Górską, Łuczycką, Kurylukówną i Damieckim, J. Pietraszkiewiczem i K. Leszczyńskim. Reżyseria D. Damięckiego

COMOEDIA (Szwedzka 8) godz. 19. „Pociąg Widmo"

Teatr **„PLACÓWKA"** godzina 19 „Krwawe Gody".

NOWY (Puławska 39) „Porwanie Sabinek", godz. 19.00.

WROBLEK WARSZAWSKI Zygmuntowska 8, codziennie rewia pt. 4 : 1. Początek przedstawień godz 17.30 i 19.30.

Teatr **ROZMAITOŚCI**: Teatr Rapsodyczny „Lord Jim".

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) film prod. czeskiej pt. „Syrena" pocz. seansów: 13, 15, 17, 21. dla Zw. Zaw. o 19-ej.

PALLADIUM (Złota 7-9) „Pieśń Tajgi" pocz. seans. o godz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. o 17-ej.

POLONIA (Marszałkowska nr 112) „Syn pułku" pocz. seans. o godz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. o 17-ej.

STYLOWY (Marszałkowska nr 112) „Uczenica I-ej A". Pocz. seans. o godz. 13, 14.30, 16.00, 17.30, 20.30 Zw. Zaw. o 19-tej.

SYRENA (Inżynierska 2) „Pieśń Tajgi" pocz. seans. o godz. 12, 14.15, 16.30, 21. Zw. Zaw o 18.45.

TĘCZA (Suzina 4) „Aswywiadu". Pocz. seansów 15, 17 i 21; zw. zawodowe 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) Program Nr 47, pocz. seansu codziennie o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (w Syrenie, Inżynierska 2) nieczynne.

CYRK

Atrakcją w Warszawie jest Reprezentacyjny Cyrk Din - Dona, którego otwarcie nastąpiło w czwartek, 23 września na pl. Starynkiewicza.

RADIO

PIĄTEK, dn. 8 bm.

5.10 Sygnał czasu i pobudka młodzieżowa. 5.15 Streszczenie wiad. por. 5.20 Konc. por. dla Świata Pracy Transm. z Wrocławia do Czechosłowacji. 6.10 Dz. poranny. 6.25 Muz. por. z płyt. 7.00 Wiad. dz. por. 7.25 Lekcja jęz. rosyjskiego. 7.40 Muz. por. z płyt. 8.55 Aud. szkolna dla klas starszych. 9.30 Aud. dla chorych w oprac. ks. Michała Rąkasa. 11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 12.04 Wiad. południ. 12.10 Muz. lekka z płyt. 12.20 Aud. dla wsi. 15.30 „Jascha Zelfetz" aud. słowno - muz. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.30 Skrz. Og. 17.00 Konc. dla przodowników pracy. 17.45 Rewolucja październikowa, pogadanka. 18.00 Konc. Ork. Rozgł. Bydgoskiej pod dyr. Arnolda Rezlera. 18.35 „E-19.15 Popul. muz. symfon. mancypantki", pow. 19.00 Aud. org. „Służba Polsce", z płyt. 20.00 Dz. wiecz. 20.30 Mussorgski — Borys Godunow" montaż muz. z płyt. 21.30 „Bułgaria przemawia do Polski". 22.00 Konc. Sekstetu P. R. pod dyr. St. Rachonia z udz. Chóru „Asy". 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muz. taneczna z płyt. 23.30 Hymn.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria. Złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 757

ARYTMOMETR, maszynę do liczenia, pisania kupię — dobrze zapłacę S. Credo, Marszałkowska 59 wejście od Koszykowej. 775

OGŁOSZENIE

Fabryka CZEKOLADY **„FUCHS"** Warszawa, ul. Topiel 12 **ODKUPI używane KAPSLE** do czekolady (do kuwertury), oraz zamykane kapsle do cukierków. 3078 K

KAWIARNIA - RESTAURACJA COCTAIL - BAR w Hotelu „BRISTOL"

ul. Krak. Przedmieście 42-44 Karowa 22, **zawiadamia P. T. o otwarciu nowouruchomionego lokalu**, w sobotę tj. dnia 9.10.1948 r. o godzinie 20. Orkiestra pod dyr. prof. Mazurkiewicza.

Spółdz. Pracy „Gospoda". 3077 K

Centralny Zarząd Energetyki

poszukuje **technika budowlanego.** Zgłoszenia wraz z życiorysami należy składać w Dziale Kadr C.Z.E. Al. Niepodległości 183. 3079 K

POTRZEBNI ZARAZ **DEKARZE** na ocernit na wyjazd.

Zgłoszenia Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane Filtrowa 2. Wydział Budowlany. 3071 K

POMOCE NAUKOWE

PRZYRZĄDY fizyczne. Szkło laboratoryjne, Mapy, Globusy, Modele anatomiczne, Mikroskopy, Wagi. L. Koch i S-ka, Warszawa ul. Brukowa 32, tel. 76-54. 3056 K

Czytajcie „Trybunę Wolności" i „Chłopską Drogę"

BIURO DRUKÓW

Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa", Warszawa Bagatela 14

WYKONYWUJE WSZELKIE PRACE, WCHODZĄCE W ZAKRES DRUKARSTWA I INTROLIGATORSTWA, ORAZ DRUKI KOLOROWE TECHNIKĄ ROTOGRAWIUROWĄ (WKLĘSŁODRUKOWĄ), I OFFSETOWĄ WE WŁASNYCH ZAKŁADACH GRAFICZNYCH, WKLĘSŁODRUKOWYCH I INTROLIGATORNIACH. ROBOTY WYKONYWUJE w/g CENNIKA KALKULACYJNEGO, ZATWIERDZONEGO PRZEZ BIURO CEN MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE BIURO DRUKÓW

R.S.W. „Prasa", Warszawa, Bagatela 14, VI p., tel.: 8-69-57, 8-78-69

2795-K

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B-59929

GŁOS SPORTOWY

SPORTOWCY ZSRR PRZYBYWAJĄ DO POLSKI

90-osobowa ekipa przyjeżdża do Warszawy 10 bm.

W związku z trwającym obecnie miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej, na zaproszenie Głównego Urzędu Kultury Fizycznej przybywa do Polski 90-osobowa ekipa sportowców radzieckich.

W skład ekipy wchodzą zawodnicy i zawodniczki następujących dyscyplin sportu: koszykówki, siatkówki, lekkoatletyki i gimnastyki.

Cała grupa przybywa do Warszawy 9 lub 10 października.

Pobyt sportowców ZSRR w Polsce potrwa około 2 tygodni. W czasie tym wystąpią oni w różnych ośrodkach kraju.

Wiadomość o przybyciu do stolicy grupy 90 sportowców Związku Radzieckiego powita polski świat sportowy z wielkim zadowoleniem.

Nie znamy jeszcze osobowego składu ekipy radzieckiej. Dowiemy się o nim dopiero jutro. Z góry jednak można przewidzieć, że skład ten reprezentować będzie najwyższy poziom sportu.

Koszykówka radziecka jest obecnie najlepsza w Europie (w 1947 r. ZSRR zdobył mistrzostwo Europy). Klasę siatkarzy mieliśmy już możność poznać, podobnie jak i gimnastyków.

W lekkoatletyce ZSRR jest obecnie potęgą. Przyjazd więc sportowców radzieckich jest dla sportowców polskich wydarzeniem dużej wagi.

Świat sportowy w Polsce wita serdecznie i z radością zawodników i zawodniczki bratniego narodu radzieckiego.

NASZE SZANSE w MECZU z RUMUNIĄ

Mimo dotkliwych porażek, jakie odniosło piłkarstwo polskie, Rumuni niedzielny mecz w Chorzowie traktują bardzo poważnie, uważając „jedenastkę" polską za równorzędnego przeciwnika. Świadczą o tym najlepiej przygotowania reprezentacji rumuńskiej, będące przeciwstawieniem tradycyjnej „improwizacji" polskich władz piłkarskich.

Podczas gdy kilka dni przed meczem — w ub. wtorek — polscy zawodnicy zgłosili się na obóz treningowy, sztab piłkarski Rumunii pracował już od 20 września, przeprowadzając treningi w Aradzie z 20 kandydatami do reprezentacji.

Rumuński Związek Piłki Nożnej podał już skład reprezentacyjnej drużyny w następującym zestawieniu:

Jonescu, Marinescu i Farmati, Badut, Ritter i Michajlescu. Partal, Mercea Paraseiba, Varday i Dumitrescu, Rezerwowi: Justin, Petrescu i Fernbach.

Czy uda się piłkarzom polskim zrehabilitować za ostatnie porażki? Rumuni, chociaż nie lekceważą przeciwnika, są raczej dobrej myśli. Kierownictwo drużyny rumuńskiej przyjeżdża do Polski z czystym sumieniem, że zrobiło wszystko, aby podnieść poziom swojej drużyny.

Wacek Kuchar, który przygotowuje naszych zawodników w Chorzowie również jest dobrej myśli i uważa, że mecz powinniśmy wygrać... Po ostatniej porażce z Węgrami, raczej optymizmem powinien nastrajać nas fakt, że Rumuni przegrali z tym samym przeciwnikiem 0:9.

Dotychczasowy bilans spotkań z Rumunią jest dla nas niekorzystny. Na rozegranych ogółem 10 spotkań, stosunek bramek wynosi 21:19 na korzyść Rumunów. Pierwsze spotkanie z Rumunią rozegraliśmy w 1922 r. Na dziesięć spotkań, tylko raz odnieśliśmy zwycięstwo w 1932 r., wygrywając zasłużenie w wysokim stosunku 5:0. Poza tym zremisowaliśmy pięć razy i 4 razy przegraliśmy.

Ostatnie dwa spotkania rozegrane zostały w 1947 r. W Warszawie przegraliśmy 1:2, a w spotkaniu rewanżowym, zremisowaliśmy w Bukareszcie 0:0. **(W.)**

CZESI WYGRYWAJĄ w jubileuszowym turnieju AZS

W czwartek na kortach WKS „Legia" rozpoczął się międzynarodowy turniej siatkówki i koszykówki, zorganizowany z okazji jubileuszu 30-lecia sekcji piłki ręcznej AZS-u warszawskiego. Na pierwszy ogień poszły drużyny AZS, które zmierzyły się z zespołami A. C. „Sparta".

W siatkówce drużyn męskich AZS Warszawa przegrał ze „Spartą" 0:2 (9:15 i 15:17).

W pierwszym secie akademicy zdobywają na początku prowadzenie 5:2, jednakże zespół czeski łatwo uzyskuje wyrównanie i do końca seta zdecydowanie prowadzi.

W drugim secie akademicy wykorzystują szereg błędów przeciwnika i zdobywają prowadzenie 12:7, następnie 13:9. Nie potrafili oni jednak uzyskać jeszcze dwóch punktów, które by rozstrzygnęły seta na ich korzyść.

Czesi dzięki dobrym ściętom uzyskują wyrównanie. Jest 14:14. Polacy jeszcze raz prowadzą 15:14, jednak że Czesi ostatecznie wygrywają seta 17:15. Najlepszymi graczami w zespole gości byli reprezentanci Svoboda i Swarzkopf. U gospodarzy wyróżnili się Piejewski i Bartoszewicz.

W koszykówce drużyn żeńskich AC „Sparta" pokonała w wysokim stosunku drużynę AZS Warszawa 81:6 (50:1).

Dziwić się należy organizatorom, że nie poinformowali publiczności, że w AZS grają przeważnie juniorki. Nic więc dziwnego, że zawodniczki „Sparty", która jest najsilniejszą drużyną Czechosłowacji i w której składzie znajduje się pięć reprezentantek CSR, bez trudu odniosły tak wysokie zwycięstwo.

Najlepszą zawodniczką zespołu „Sparty" była Merhoutova I, która strzeliła 30 koszy. Dalszymi punktami podzieliły się: Scheinestova — 18, Preussowa — 18, Kejna — 5, Fragnerova, Merhantova II — po 4, Korysova i Reichertova — po 2.

Dla AZS kosze zdobyły: Czopkówna — 4, Dziatkiewicz 2 (z karnego).

Z TEATRÓW WARSZAWSKICH

I ZNOWU LABICHE...

Z tym Labiche'm to jest tak: wykwintni poszukiwacze smaczków zestawiają go to z Molierem, to z Balzakiem (!), a po prawdzie jest Labiche czymś w rodzaju francuskiego Bałuckiego, o tyle wcześniejszym i pełniejszym od polskiego komediopisarza, o ile wcześniej i pełniej rozwinęli się mieszczanie we Francji Ludwika Filipa i Ludwika Napoleona niż ich nadwiślańscy ubożsi krewni.

Czy Bałucki jest „zwierciadłem epoki" i „biczem satyry"? Ha! spod ręki Tuwima nawet żołnierz królowej Madagaskaru wyskakuje jako żołnierz postępu swego czasu, a cóż dopiero Bałucki! Ale bez czarodziejstw Tuwima produkcja i Bałuckiego i plejady podobnych mu dostawców lekkostrawnych komediofars, pisanych dla zaokrąglonych mieszczan i drobnomieszczan ub. wieku, staje się niezbyt świeżą potrawą, usmażoną na zjełczałym maśle.

Nie mówmy o ładunku protestu i drwiny u tych scenopisarzy, godzących się na rolę wesołków sytego burżuja! Kogo — wówczas i dziś — może antymieszczańsko nastroić życzliwe, omal aprobujące poklepywanie wad paryskiego lakiernika Perrichona przez Labiche'a (i nieznanego bliżej Martina) w „Podróży pana Perrichon", zagranej w Teatrze Małym? Kogo nastroi krytycznej oceny Perrichona i Perrichonów skieruje prymitywna arlekinada, zakończona happy endem?

Humor, wiadomo, starzeje się szybciej niż nawet kobieta bez pretensji. Kto się dziś „śmieje do łez" na wodewilach Labiche'a? Na scenie pan Perrichon odbywa wycieczkę do jeziora Lodowatego, i na widowni nastrój lodowacieje. Starzyzna Labiche'a jest po prostu nieznośna bez poczynienia przeróbek, dopisków, wstawek bez doczepienia kuplecików i dodania baleciku. Nie zmienią tego faktu zapewnienia o jakoby nieustających powodzeniach Labiche'a. Czasem ożywia spektakl bogata wystawa i brawurowa gra aktorów. Ale po co?

Nie jestem zwolennikiem rozdzierania szat z powodu byle głupstwa, ani „piętnowania" z powodu jednej, choćby jaskrawej, omyłki. Trzeba jednak poważnie — mimo wszystko — zapytać: po co? Po co gra się takie farsy, na wskroś mieszczańskie i uczące złego smaku, dla kogo się je wystawia? Że widz nieobeznany z teatrem może z zapałem reagować na niewybredne pomysły inscenizacyjne i ciągnione za włosy żarty — no i co z tego? Na pewno ogruchowy śmiech na widok gołych uda emerytowanego pułkownika nie stanie się kluczem, otwierającym zrozumienie lepszej literatury, na pewno poprzez pana Perrichona nikt nie nawiąże przyjaźni z pełnowartościowym teatrem. A teatr, podobno, ma zadania społeczne i kulturalno - wychowawcze i ma wyrabiać dobry smak?

S. Kornacka, E. Karska, S. Libner T. Kubalski, J. Nowicki, W. Sadowy B. Kostrzyński i in. usiłowali nas rozruszać w archaicznej „Podróży" — ale nadaremnie. Nie pomogły sztuczne wąsy, dolepione nosy, dygi i podryg. Widzowie byli zażenowani — a zdaje się, że aktorzy również. Groteska jest dobrą rzeczą i jest sprawnym nieraz środkiem scenicznego wyrazu, pod warunkiem, że posługuje się nią żywy człowiek a nie kukła, i że nie sztuką dla sztuki. Szkoda, że o tym nie pamiętał tak zasłużony reżyser jak **Szpakowicz.**

Czy **Ignacy Witz** świadomie zamierzył dać w dekoracjach tło jak u fotografa ulicznego. To nie było złe. A w każdym razie dowcipne w swej brzydocie i trafne w zgroteskowaniu były kostiumy, za które Witzowi należy się nieskąpe brawo. Ale jeden udany dowcip nie robi dobrego przedstawienia. **Jaszcz**

Zaangażujemy niezwłocznie
RUTYNOWANEGO
KALKULATORA
DRUKARSKIEGO
i samodzielnego BUCHALTERA
Zgłaszać się do Biura Personalnego Zarządu Głównego R.S.W. „PRASA" Warszawa, Bagatela 14.
3063-B

W ŻELAZOWEJ WOLI

Dom chopinowski od strony parku (okna od prawej strony — pokój matki Chopina).

Żelazowa Wola jest na zawsze związana z imieniem największego polskiego artysty, Fryderyka Chopina. Tutaj bowiem urodził się w dniu 22 lutego 1810 r.

Żelazowa Wola nie pragnie jednak być jakimś uroczystym a nudnawym sanktuarium narodowym. Obecny opiekun tego historycznego miejsca, Instytut Fryderyka Chopina, uważa Żelazową Wolę za pomnik narodowej czci dla Chopina i za przykład naszej polskiej kultury — wobec obcych.

Skromny dworek chopinowski został ostatnio całkowicie odnowiony z hitlerowskiego zniszczenia. Został też umeblowany. Stworzono piękne wnętrze, oddano wiernie atmosferę staropolskiego dworu. Może skromny nauczyciel Mikołaj Chopin nie posiadał takich ładnych sprzętów, jak jesionowa sekretera, palisandrowy klawikord czy mahoniowe serwantki? Ale nie o to chodzi. Ważne jest to, że stworzono stylowe wnętrze, w którym Fryderyk Chopin, człowiek o wytwornym smaku, czułby się na pewno doskonale.

Przez pokój z kominkiem przechodzimy do saloniku — największego pokoju w dworku, stoi w nim fortepian. Tutaj odbywają się koncerty chopinowskie. Instytut Fr. Chopina pragnie, aby możność koncertowania w dworku chopinowskim była ceniona przez wirtuozów polskich i zagranicznych, jako szczególne wyróżnienie. Urok miejsca stwarza nastrój niezwykły. Ulegliśmy mu na wycieczce prasowej urządzonej przez Instytut Fr. Chopina z racji zakończenia remontu dworku i urządzenia go wewnątrz. Przez muślinowe firanki skąpo dochodziło światło. Za oknami poruszały się gałęzie drzew, miotane październikową wichurą. Po szybach spływały krople deszczu. I w takiej chwili „dziwnie osobliwej" — gra na fortepianie młodziutkiej Barbary Hesse nabierała szczególnej treści.

Za salonikiem otwiera się „amfilada" paru jeszcze izdebek. I na końcu akcent najmocniejszy — marmurowa, biała waza, wypełniona różami, ustawiona we framudze alkierzyka, w którym przed 138 laty zakwilił późniejszy geniusz muzyczny.

Park otaczający dworek jest piękny. Zawiera tysiące rzadkich odmian drzew i krzewów. Stoi w nim też pomnik Chopina, jeden z pierwszych, jakie Mu wystawiono, zbudowany z inicjatywy i w znacznej części z daru wybitnego kompozytora rosyjskiego, Mili Bałakirewa, który pielgrzymował niegdyś do Żelazowej Woli. Tak park jest piękny. I gdy z czasem powywracają się owe słupki betonowe, gdy usunie się klinkiery, płyty, baseny i studnie, otaczające polski dworek obcą w charakterze, nie pasującą do całości ramą — wówczas urok Żelazowej Woli jeszcze się powiększy.

W parku jest dobrze zresztą pomyślana estrada na otwartym powietrzu — wymarzone miejsce dla wszelkich występów większych zespołów. Instytut projektuje zbudowanie w roku przyszłym schroniska wycieczkowego — myśl godna najwyższej pochwały! Zniesiono wszelkie opłaty za wstęp. Można dostać na miejscu gorący posiłek i to po cenach umiarkowanych. A więc — przyjeżdżajcie do Żelazowej Woli!

JERZY KURYLUK

Jeden z portretów Fryderyka Chopina (wisi w Żelazowej Woli).

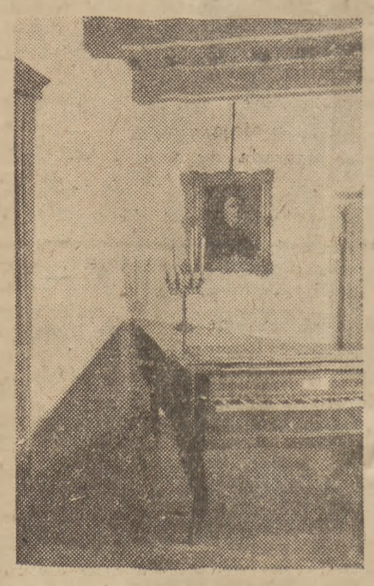

Jeden z pokoi dworku rodziców Chopina.

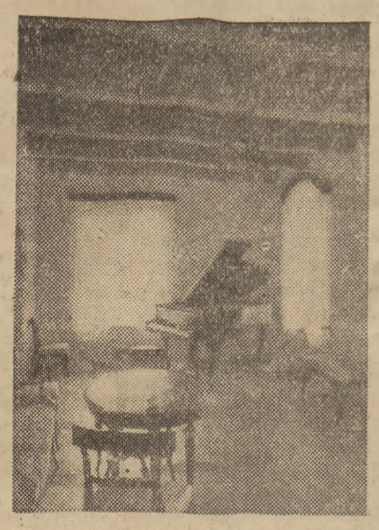

Wnętrze saloniku — w tej atmosferze szczególny nastrój stwarza muzyka Chopina.

K. S. STANISŁAWSKI 2)

tłum. Zofia Petersowa

OTWARCIE MOSKIEWSKIEGO TEATRU ARTYSTYCZNEGO

Nieraz siedząc na krześle reżyserskim, czułem w jakimś miejscu przedstawienia dłużyzny, w innym — braki, widziałem, że przy wystawie wkradły się błędy, psujące wrażenie. Gdyby choć jeden raz można było bez przerwy obserwować sztukę od początku do końca — wyjaśniłoby się wszystko. Lecz właśnie tej ciągłej, nieprzerwanej próby nie można było wywalczyć. Prócz tego mdłe światło ogarków nie dawało możności przyjrzenia się scenom grupowym i mimice aktora, ani wytworzyć sobie ogólnego wrażenia z całości dekoracji. Albo aktor spóźnił się na scenę, bo go zawołano do przymierzenia kostiumu, albo w najważniejszym momencie mnie samego wzywali do biura, gdyż przyjechał ktoś w sprawie niecierpiącej zwłoki. Cierpiałem męki Tantala chcąc osiągnąć coś, co się stale wymykało.

W jednym z momentów męczącego wpatrywania się w tworzący się przede mną obraz, czułem, że już, już za chwilę zrozumiem tajemnicę sceny, aktu i sztuki, nad uchem rozległ mi się głos Włodzimierza Iwanowicza - Dańczenki:

—Dłużej czekać nie podobna. Proponuję nazwać nasz teatr: „Moskiewskim Artystycznym Powszechnym..." Zgadza się pan? Tak czy nie? Natychmiast musimy zdecydować.

Przyznaję, że w chwili tego nieoczekiwanego zapytania było mi to całkowicie obojętne, jaka będzie nazwa teatru. Zgodziłem się bez namysłu.

Następnego dnia, gdy przeczytałem w gazetach zawiadomienie o otwarciu „Moskiewskiego Artystycznego Teatru Powszechnego" przeraziłem się, zrozumiawszy, jaką tym słówkiem „artystyczny" wzięliśmy na siebie odpowiedzialność.

Byłem niesłychanie tym przejęty.

Los zesłał mi pociechę: tego samego dnia po pracy z Włodzimierzem Iwanowiczem, Moskwin tak zagrał rolę Fedora, że wywarł na mnie potężne wrażenie. Płakałem ze wzruszenia, z rozczulenia, z radości i nadziei, że znajdują się wśród nas utalentowani ludzie, z których będą wspaniali aktorzy. Warto więc było cierpieć i pracować! Tegoż wieczora ucieszyła nas gra A. L. Wiszniewskiego w roli Borysa Godunowa, W. W. Łużskiego w roli Iw. Szujskiego i O. L. Knipperówny, jako Ireny i innych.

Czas płynął. Nadszedł ostatni wieczór, poprzedzający otwarcie. Próby skończyły się, lecz wydawało się, że nic nie jest załatwione i że przedstawienie nie jest gotowe, wydawało się, że niewykończone drobiazgi położą cały spektakl. Chcieliśmy ciągnąć próbę całą noc, lecz Włodzimierz Iwanowicz rozsądnie nalegał, by przerwać dalszą pracę i pozwolić artystom na skupienie się i uspokojenie przed zbliżającym się, decydującym i uroczystym wieczorem otwarcia teatru w dniu 14 października 1898 roku. Do końca ostatniej próby, mimo późnej godziny, nie byłem w stanie wyjść z teatru, wiedząc, że przecież i tak nie zasnę. Siedziałem w parterze, czekając chwili zawieszenia ciężkiej, szarej kurtyny, która, jak się nam zdawało — odmieni całą sztukę teatralną swą niezwykłością i prostotą.

Nadszedł dzień premiery. Rozumieliśmy doskonale, my wszyscy współpracownicy, że całą naszą przyszłość i los stawiamy na kartę. Albo w tym dniu przekroczymy wrota sztuki, albo zatrzasną się nam one przed nosem. Wówczas na zawsze pozostanie tylko praca w nudnym biurze.

Wszystkie te myśli i rysujące się smutne perspektywy ogarnęły mnie ze specjalną siłą w opisywany przeze mnie dzień inauguracji. Moje zdenerwowanie wzmagała bezczynność: praca reżysera była skończona i pozostała poza mną—teraz nadeszła kolej na aktorów. Tylko oni mogli wyprowadzić przedstawienie na szerokie wody — ja nic już więcej zrobić nie mogłem i musiałem miotać się, męczyć i cierpieć za kulisami bez żadnej możliwości przyjścia im z pomocą. Cóż za męka: siedzieć w garderobie, gdy tam na scenie toczy się decydujący bój! Nic dziwnego, że pragnąłem w pełni skorzystać z ostatniego momentu mego czynnego udziału w przedstawieniu przed podniesieniem kurtyny. Ostatni raz pragnąłem wpłynąć na artystów.

Starając się zdusić w sobie śmiertelny strach przed przyszłością, udając rzeźkiego, wesołego, spokojnego i pewnego siebie zwróciłem się przed trzecim dzwonkiem do aktorów, niczym głównodowodzący do armii, idącej w decydujący bój. Niestety, zawodził mnie głos, przerywany nierównym oddechem... Nagle zagrzmiała uwertura i zagłuszyła moje ostatnie słowa. Mówić dalej było niepodobna, nie pozostawało nic innego jak puścić się w tany, aby dać ujście rozsadzającej mnie energii, którą pragnąłem przelać na moich współpracowników i młodocianych bojowników. Tańczyłem, podśpiewując, wykrzykując zachęcające zdania ze śmiertelnie bladą twarzą, przerywanym oddechem i konwulsyjnymi ruchami. Ten mój tragiczny taniec nazwano potem „Tańcem śmierci".

— Konstanty Siergiejewicz! Proszę zejść ze sceny i nie denerwować artystów! — groźnie i twardo nakazał mój pomocnik, artysta H. G. Aleksandrow, posiadający pełną władzę nad przedstawieniem, którym kierował. H. G. Aeksandrow posiadał zupełnie wyjątkowe zdolności w dziedzinie znajomości aktorskiej psychologii, utrzymania autorytetu i stanowczości w decydującym momencie.

Taniec przerwany został w pół taktu, a ja, wypędzony i dotknięty w mych reżyserskich ambicjach, zeszedłem ze sceny i zamknąłem się w swej garderobie.

— Tyle poświęciłem na to przedstawienie, a teraz wypędzają mnie, jakbym był kimś obcym!

Nie współczuj mi, czytelniku! To były aktorskie łzy. Jesteśmy sentymentalni i lubimy rolę „uciśnionej niewinności" nie tylko na scenie, lecz i w życiu!

Z czasem, oczywiście, oceniłem należycie cywilną odwagę i stanowczość Aleksandrowa.

Po raz pierwszy kurtyna rozsunęła się w tragedii hrabiego A. K. Tołstoja: „Car Fedor". Sztuka rozpoczyna się słowami: „W tej sprawie pokładam nadzieję". — Zdanie to wydawało się nam znamienne i prorocze.